

Kuryer Poznański

wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświęconych.

Redakcja:

przy ulicy św. Marcina nr. 16.

Administracja i Ekspedycja:

przy ulicy św. Marcina nr. 16 w Drukarni Kuryera Poznańskiego.

KURYER POZNAŃSKI.

Przedpłata kwartalna

wynosi w Poznaniu marek 4, na wszystkich pocztach cesarstwa niemieckiego i w Austrii marek 5 (zob. Zeitungs-Preisliste p. 1893 Abtheilung II. s. Nr. 60.) w innych krajach: cena poznańska z dołączeniem przesyłki.

Cena ogłoszeń

wynosi 15 fenigów od drobnej siedmioliterowej wiersza. — Reklamy po 80 fen. od wiersza. — Przekład na język polski bezpłatnie.

AJENCYE KURYERA POZNAŃSKIEGO:

Rajchmann i Frenkler, w Warszawie ulica Senatorska 29. — R. Mosse, w Berlinie, Frankfurtu n. M., Hamburgu, Lipsku, Monachium, Norymberdze, Pradze, Strassburgu, Stuttgardsie, Wiedniu, Wrocławiu, Zurichu. — Haasenstein & Vogler w Bazylei, Dreźnie, Gdańsku, Halli n. S., Hanowerze, Genewie, Kamienicy (Chemnitz), Kolonii, Lubecie, Norymberdze. — Havas Laffite & Comp. w Paryżu place de la Bourse 8.

Poznań, 27 maja.

Z bieżącej chwili.

(Kilka uwag z powodu jubileuszu słowiańskiego Towarzystwa dobroczynności. — Serbia w przedmiotu wyborów do skłuczyny.)

Powracamy jeszcze raz do słowiańskiego Towarzystwa dobroczynności, aby przy sposobności obchodu jubileuszu dać krótką charakterystykę jego działalności państwotwórczej. Towarzystwo to nie jest wprawdzie macierzą państwową, gdyż idea państwowości sięga o wiele dawniejszych od niego czasów, było ono jednak od samego początku i jest dotychczas punktem zbornym dla tendencji państwowotwórczych, ich kierownikiem i krzewicielem. Pod niewinną firmą „dobroczynności“ prowadzi ono systematycznie na wielkie rozmiary propagandę polityczną z wybitnym charakterem rewolucyjnym. Przyczyną wpływami swemi docierało do kół najniższych. Największą jego potęgą przypada na okres od r. 1875 do 1878. Od tego czasu daje się uczuć widoczny powolny upadek Towarzystwa. Sposób, w jaki nasyłano do Bułgarii wychowawcy i protegowani Towarzystwa dobroczynności traktowali lud „wyswobodzony“, pozwolił nie tylko Bułgarom, ale także innym ludom słowiańskim zapoznać się z istotą i moralną wartością państwowości. Na czele Towarzystwa stoi od lat piętnastu generał adjutant hr. Ignatiew, były ambasador w Carogrodzie, gdzie jako taki kierował już skrycie głównymi jego agendami, dawał mu wskazówki i zjednywał możnych protektorów. Ten dostojnik, którego gwiazda dawnie zbladła, jeśli nie zupełnie zgasła, poruszył obecnie wszelkie sprężyny, aby jubileusz wypadł jak najokazalej. Bardzo jednak mało znalazł w tej mierze odgłosu w kołach poważniejszych i w prasie rosyjskiej, która w przeważnej części wprost oświadcza, że słowiańskie Towarzystwo dobroczynności przeżyło się i jest zupełnie zbędne. I tak „Więsnik Jeropry“ pisze w artykule poświęconym jubileuszowi, że Rosya dość już poniosła ofiar w krwi i mieniu dla sprawy słowiańskiej, czas więc największy rozpatrzyć się, co zyskała za te ofiary. Pod względem ekonomicznym — nie, zgoda nie, a pod względem politycznym — tak dobrze jak nie. A więc możeć w kierunku moralnym? Pytanie to, zdaniem „Więsnika“, pozostaje na razie otwartem. Istnieje coś w rodzaju ruchu państwowotwórczego, kierowanego przez stronnictwo, o którym w Europie dla tego tyle piszą i mówią, ponieważ dzienniki zachodnio-europejskie przedstawiają jego tendencje jako wielce niebezpieczne. W rzeczywistości stronnictwo to nie jest ani liczne, ani też nie działało dotychczas nic nadzwyczajnego lub dodatniego. Rosya, która ma liczne zadania i wiele do czynienia z wewnętrznymi sprawami, musi konsolidować swoje siły i starać się o uzupełnienie wewnętrznej swej kultury. Nie może ona dążyć do objęcia zwierzchnictwa nad całą Słowianizacją, gdyż podobne dążenia, podobna myśl byłaby utopią, albowiem Polacy naprzykład są i pozostaną bezwzględnie wrogami państwowotwórczym iidei państwowotwórczej, a jeśli chcemy poznać prawdę, to przekonamy się, że także u innych plemion słowiańskich rzekomy państwowotwórczy jest tylko sztucznie hodowana rośliną. Plemiona te przypominają sobie tylko wtedy Rosyan, gdy ich potrzebują na straszkę przeciw napierającym na nie Niemcom, Turkom itd. Ani u Czechów, ani u Serbów, ani u Kroatów nie, dają się dostrzeżać rzetelne chęci wnikięcia we właściwość życia rosyjskiego, przejęcia się cywilizacją rosyjską. Słowiańskie Towarzystwo dobroczynności nie zgoda nie zrobiło dla poprawy podobnego stanu rzeczy, nie wykazuje ono żadnych dodatnich rezultatów swej ówierwiekowej działalności, nie ma więc racji bytu, konkluduje wzmiankowany organ rosyjski.

Wracamy jeszcze raz do słowiańskiego Towarzystwa dobroczynności, aby przy sposobności obchodu jubileuszu dać krótką charakterystykę jego działalności państwotwórczej. Towarzystwo to nie jest wprawdzie macierzą państwową, gdyż idea państwowości sięga o wiele dawniejszych od niego czasów, było ono jednak od samego początku i jest dotychczas punktem zbornym dla tendencji państwowotwórczych, ich kierownikiem i krzewicielem. Pod niewinną firmą „dobroczynności“ prowadzi ono systematycznie na wielkie rozmiary propagandę polityczną z wybitnym charakterem rewolucyjnym. Przyczyną wpływami swemi docierało do kół najniższych. Największą jego potęgą przypada na okres od r. 1875 do 1878. Od tego czasu daje się uczuć widoczny powolny upadek Towarzystwa. Sposób, w jaki nasyłano do Bułgarii wychowawcy i protegowani Towarzystwa dobroczynności traktowali lud „wyswobodzony“, pozwolił nie tylko Bułgarom, ale także innym ludom słowiańskim zapoznać się z istotą i moralną wartością państwowości. Na czele Towarzystwa stoi od lat piętnastu generał adjutant hr. Ignatiew, były ambasador w Carogrodzie, gdzie jako taki kierował już skrycie głównymi jego agendami, dawał mu wskazówki i zjednywał możnych protektorów. Ten dostojnik, którego gwiazda dawnie zbladła, jeśli nie zupełnie zgasła, poruszył obecnie wszelkie sprężyny, aby jubileusz wypadł jak najokazalej. Bardzo jednak mało znalazł w tej mierze odgłosu w kołach poważniejszych i w prasie rosyjskiej, która w przeważnej części wprost oświadcza, że słowiańskie Towarzystwo dobroczynności przeżyło się i jest zupełnie zbędne. I tak „Więsnik Jeropry“ pisze w artykule poświęconym jubileuszowi, że Rosya dość już poniosła ofiar w krwi i mieniu dla sprawy słowiańskiej, czas więc największy rozpatrzyć się, co zyskała za te ofiary. Pod względem ekonomicznym — nie, zgoda nie, a pod względem politycznym — tak dobrze jak nie. A więc możeć w kierunku moralnym? Pytanie to, zdaniem „Więsnika“, pozostaje na razie otwartem. Istnieje coś w rodzaju ruchu państwowotwórczego, kierowanego przez stronnictwo, o którym w Europie dla tego tyle piszą i mówią, ponieważ dzienniki zachodnio-europejskie przedstawiają jego tendencje jako wielce niebezpieczne. W rzeczywistości stronnictwo to nie jest ani liczne, ani też nie działało dotychczas nic nadzwyczajnego lub dodatniego. Rosya, która ma liczne zadania i wiele do czynienia z wewnętrznymi sprawami, musi konsolidować swoje siły i starać się o uzupełnienie wewnętrznej swej kultury. Nie może ona dążyć do objęcia zwierzchnictwa nad całą Słowianizacją, gdyż podobne dążenia, podobna myśl byłaby utopią, albowiem Polacy naprzykład są i pozostaną bezwzględnie wrogami państwowotwórczym iidei państwowotwórczej, a jeśli chcemy poznać prawdę, to przekonamy się, że także u innych plemion słowiańskich rzekomy państwowotwórczy jest tylko sztucznie hodowana rośliną. Plemiona te przypominają sobie tylko wtedy Rosyan, gdy ich potrzebują na straszkę przeciw napierającym na nie Niemcom, Turkom itd. Ani u Czechów, ani u Serbów, ani u Kroatów nie, dają się dostrzeżać rzetelne chęci wnikięcia we właściwość życia rosyjskiego, przejęcia się cywilizacją rosyjską. Słowiańskie Towarzystwo dobroczynności nie zgoda nie zrobiło dla poprawy podobnego stanu rzeczy, nie wykazuje ono żadnych dodatnich rezultatów swej ówierwiekowej działalności, nie ma więc racji bytu, konkluduje wzmiankowany organ rosyjski.

Nie ulega już wątpliwości, że serbscy liberałowie usuną się zupełnie od wyborów do skłuczyny, które się odbędą we wtorek 30 maja. Według bowiem serbskiej konstytucji, której wyborcze przepisy są nadzwyczaj skomplikowane, stronnictwa muszą w każdym okręgu ułożyć listy kandydatów i przedłożyć je dwa tygodnie przed terminem wyborów sądowi pierwszej instancji. Listy te powinny być podpisane w miastach przez 50 wyborców, w wiejskich okręgach przez 100 wyborców. Sądy badają kwalifikacje kandydatów i ogłaszają ich spis, zaopatrzone odpowiednią aprobatą, w urzędowych dziennikach. Urny wyborcze są ustawione tylko dla kandydatów aprobowanych i tylko na nich wolno głosować. Otóż liberalne stronnictwo nie przedłożyło dotychczas swoich list kandydatów, a przez to utraciło możliwość głosowania na własnych kandydatów. Prócz tego kierownictwo stronnictwa ogłosiło odezwę do swych adherentów, zalecając im, aby nie brali udziału w walce pomiędzy postępcami a radykałami i wstrzymali się zupełnie od głosowania. Zresztą radykałowie nie zupełnie zgodnie staną do walki. W niektórych okręgach kursowały dwie listy radykalne, grupy Dokicza i grupy Pasicza. Dopiero nominacja tego ostatniego na posła w Petersburgu położyła koniec niebezpiecznej rywalizacji. Pomimo to stosunki pomiędzy skrajnymi a umiarkowanymi radykałami, nie są jeszcze zupełnie dobre, a z nieporozumienia tego mogą skorzystać postępcy, którzy tuszą sobie, że potrafią odzyskać dawne polityczne stanowisko.

* *Dziś* po południu o godzinie 2 min. 29 powraca Najprzewielebniejszy nasz ksiądz Arcypasterz po 5 tygodniach nieobecności do Świętego arcybiskupiej stolicy. Witamy wdzięcznym sercem Najdostojniejszego Księcia Kościoła, spieszącego od progów apostołskich, gdzie ukołchane owieczki Swoje tak gorąco polecał ojcowi sercu Leona XIII. Witamy z tem większą radością, że powraca do nas poprzedzony tak wspaniałym uznaniem, którego świadkami byli wszyscy pielgrzymi wielkopolscy, kiedy na sali Klementyńskiej padli na kolana przed Głową Kościoła. Wielki rozum i wielka miłość — te dwa przymioty, podniesione z takim naciskiem przez Ojca św., zapewnią naszemu Najdostojniejszemu Arcypasterzowi na zawsze największą uległość i posłuszeństwo ze strony wiernych dycezyan, których nie zachwieją żadne podszepty ani swoich ani obcych w powinności, jaką mają wobec swego duchownego Zwierzchnika i Ojca. Cieszymy się, że ta burza wyborcza, która przez czas dłuższy wstrząsała Wielkopolską, dziś już uspokoiła się nieco i że ten łagodniejszy kierunek, jaki przyjęły nasze sprawy, pozwoli Najprzewielebniejszemu księdzu Arcypasterzowi spokojniejszą odetchnąć po trudach podróży, bo wiemy, jak Go martwiły w stolicy chrześcijaństwa odgłosy zaburzeń, wzniecanych na zebraniach przedwyborczych.

* *Pan Stefan Cegielski* komunikuje nam, że w dniu dzisiejszym przesłał następujące sprostowanie do redakcyi „Postępa“:

Poznań, 27 maja.

Szanowny Redaktorze!

Już po raz drugi czytam w „Postępie“ w korespondencyach z miasta, jakobym miał na zebraniu wyborczym w dniu 18 b. m. w mojem sprawozdaniu poselskim obrazić wyborców, nazywając ich przyjaciółmi socjalistów. Nie mam zwyczaj w dawać się w polemikę w gazetach, zwłaszcza podczas walki wyborczej, ponieważ jednak w owych korespondencyach widzę wyraźną tendencją rozdrażnienia przeciw mnie uczestników zebrania wyborczego, przeto oświadczam niniejszem, co następuje:

Opisując głosowanie posłów socjalistycznych w komisji robotniczej przeciw wprowadzeniu języka polskiego do szkół uzupełniających, zawałowałem na zebraniu: „oto macie socjalistów! oto są ci wasi nibyto przyjaciele!“ Każdy mający jakiegokolwiek jasne pojęcie, a przytem nieprzedzany, zrozumiał od razu, że to znaczy innymi słowy: „oto są ci, którzy udają waszych przyjaciół, oto są ci, którzy wam się na przyjaciół narzucają!“ Nazywałem wszystkich wyborców na sali p. Kempfa przyjaciółmi socjalistów byłoby po prostu ostatnim nonsensem, a poseł, któryby w rozumieniu mi podsuwanem coś takiego powiedział, musiałby chyba wracać nie z parlamentu, ale z domu obłąkanych.

Przyjm, Szanowny Redaktorze, wyrazy poważania.

Stefan Cegielski,
poseł do sejmiku pruskiego.

Zaraz

po rozbiciu drugiego przedwyborczego zebrania poznańskiego, objawiliśmy zdanie, że komitet powinien się uważać za zwolniony od zwoływania dalszych zebrań. Zdanie to uzyskało w mieście powszechny poklask, a komitet zupełnie w myśl naszą ogłosił też wczoraj odnośną uchwałę swą, której mu powinszować należy.

Uchwałę tę przyjęto znowu z zupełną jednomyślnością w całym mieście, z wyjątkiem naturalnie kół „rozboju politycznego“, który się odgraża, że wywoła secesję. My się tej secesji nie boimy, a przekonani są sam „Orędownik“ i dr. Szymański, jak stosunkowo małą będzie liczba tych, którzy się aż do ostateczności uwiesić pozwolą.

O wybory obecne zupełnie jesteśmy w mieście naszym spokojni. Ale trzeba pamiętać o przyszłości, żeby się gorszące i haniebne sceny, jakich byliśmy świadkami, już powtórzyć nie mogły. Wobec rozboju politycznego, nie tylko dozwolona, ale i konieczna jest obrona i ochrona.

Będzie teraz rzeczą komitetu, żeby się zastanowił nad odpowiednimi środkami. Już po rozbiciu pierwszego zebrania, odzywaliśmy się do niego z prośbą, żeby zaprowadził jakąkolwiek kontrolę i nie wpuszczał na salę niedorostków, obcych. Nie wchodzimy bliżej w powody, dla których komitet naszej dobrej rady nie posłu-

chał; zapewne ufał, że w zebraniu dobra wola i poczucie przyzwoitości przeważą, a sama powaga komitetu wystarczy na obronę przeciwko rozbojowi.

W ten się komitet pomylił; zatem zaraz po wyborach powinien się zająć sprawą pokonania tego „rozboju politycznego“ raz na zawsze. Będzie to trudność nie mała. Na papierze to się ślicznie dekretuje bilety, legitymacje imienne i t. d., ale w praktyce i przeprowadzeniu rzecz się okaże bardzo trudną. Z tem wszystkiemu ręk zakładać nie można, a rozmyśliwszy się wszechstronnie, znajdzie się naprzód zasadę do kontroli, a następnie obmyśli się techniczne środki.

Wedle nas nie tylko to może być zasadą dla udziału w zebraniach przedwyborczych, że ktoś ma wedle prawa lat 25, lecz zarazem i to, że składkuje na cele wyborcze.

Przedwyborcze przygotowania sprawiają koszta; na kosza te zbierać się mogą fundusze tylko przez dobrowolne datki. Kto się do ofiary nie poczuwa, ten wprawdzie może głosować wedle prawa jak mu się podoba, ale kto z współobywatelstwem nie chce ponieść wspólnie kosztów na przygotowania przedwyborcze, ten też nie może sobie rościć bezgłębnie praw do hałasowania za obce pieniądze. Jest to co najmniej bezwstydną czelnością, jeżeli z jednej strony np. „Orędownik“ wzywa swych stronników, żeby broń Boże nie składowali na wybory, a z drugiej strony sam „na darmo“ chodzi na zebrania, zwoływane przez komitet składających obywateli, a stronnikiem swym znów tamże „na darmo“ hałasować i rozboj polityczny wykonywać każe.

To musi ustać, przynajmniej u nas w Poznaniu. Dość długo byliśmy cierpliwi i udzielałmy gościnności zbytlicznej. Odtąd stanąć musi zasada, że kto nie ponosi wspólnie ciężarów wyborczych, ten niech sobie radzi i dowodzi, gdzie mu się podoba, ale nie między tymi, którzy wszystkie ciężary ponoszą.

Ustępowanie wolności słowa i głosowania nam chodzi, lecz o zrównanie praw i obowiązków.

O tem zapewne jeszcze niejednokrotnie znajdujemy sposobność rozważenia się obszerniej, skoro komitet po załatwieniu się z obecnymi wyborami, zajmie się systematycznie uniemożliwieniem takich zebrań, jakie nas w ostatnim czasie na posmiewisko wydały z powodu rozkiełznania namiętności politycznych a braku wszelkich ograniczeń kontrolujących.

Wielką zasługą zjedna sobie komitet, jeżeli po meżku położy koniec niemożliwym stosunkom, jak tego już dał piękny przykład w uchwałach niezwoływania dalszych zebrań.

Wybory.

Wrzesnia, 26 maja.

Dnia 24 maja odbyło się walne zebranie wyborcze powiatu wrzesińskiego, a jak na dzień powszedni dosyć liczne. Komitet stał się w komplecie, a jego prezes, ks. szambelan Kulesza, zebrał kilka słów zagaiwszy, przeczytał porządek obrad. — P. A. Hulewicz objaśniał zebranych, że niestety, p. dr. Dziembowski, nasz poseł z relacją dla niedrowia przybył tą razą nie może. Dawno już Wrzesniacy poselskiego sprawozdania, żywym słowem danego, nie mieli. Prosimy i na tem jeszcze miejscu, by się o to komitet powiatowy postarał, iżbyśmy choć przy jesiennych wyborach to szczęście mieli widzenia i usłyszenia którego z naszych przedstawicieli tam nad Sprową.

Ks. Kulesza przeczytał listę komitetową kandydatów poselskich i to:

Dr. Dziembowski,
Ks. Wawrzyniak,
Dziorobek, adwokat z Sremu.

P. Grochowski, aptekarz z Miłostawia, prosił by skreślono p. Dziorobka z listy, gdyż p. D. histownie oświadczył, iż do parlamentu mandatu przyjmować nie może. Na to komitet w celu uznania tyloletnich zasług podał ks. dr. Jajdzewskiego. Proponowani jednogłośnie przechodzą.

Gdy się to stało p. Grochowski odczytuje znaną rezolucyą komitetu poznańskiego, a tamże przez p. Więckowskiego wniesioną. Po spokojnej wymianie zdań, rezolucyą przyjęto. — Poczem ksiądz proboszcz Janas z Stawu dał nam gruntowną naukę o wyborach, która była odpowiedniemi do rzeczy i czasu przepiękna wierszami, a pełna werwy i animuszu rycerskiego. To też przy zakończeniu zebrań zebrań wydobyl się silny okrzyk podziękia.

Przy wnioskach członków pan Grochowski wniósł rezolucyą — (więcej życzenia), by postawie nasi od czasu do czasu zdawali relacye z czynności w gazetach. Wywiązała się dosyć obszerna dyskusya, w której brali udział pp. Grudzielski, ks. Jasiński, dr. Krzyżogórski i ks. Janas, a który to ostatni w dłuższym przemówieniu prosił, by za wiele od posłów naszych nie żądano, by takie m. w. dawali z swoich prac w gazetach sprawozdania, i to o tyle tylko, o ile to czyni polskie Koło w Wiedniu.

Kiedy zaś p. G. utolewał nad tem, że postawie nasi głosowali za pomnożeniem wojska, ks. Janas obszernie ulewniał posłów, objaśniał, że ciężar ten tylko bogatszych ma osiągnąć, i z naciskiem dodał, że wybór taktyki powinno się nadal pozostawić tym, co są na placu boju, warując swobodę krytyki strony materialnej piśmow w granicach, które każdemu określił i przyzwoitość. Zebrani na to się zgodzili, a ks. Janas przypomina jeszcze wydatki, jakie nam pokrywać wypadnie i woła o pamięć na chudą kasę.

Gdy już nikt głosu nie zabrał, przewodniczący podziękowawszy za tak w zgodnym duchu prowadzone rozprawy, rozwiązał zebranie.

Leszno. W czwartek na posiedzeniu wyborczym powiatu leszczyńskiego, po zagajeniu posiedzenia przez hr. Maksymiliana Mielżyńskiego z Pawłowic, wybrano przewodniczącym hr. Stefana Dąbkiego z Zakowa — poczem zdał sprawę z czynności poseł p. Józef Kościelski z Karczyna w języku polskim. Naukę o wyborach wygłosił mecenas pan Pluciński. Ponieważ obok licznie zebranych polskich wyborców była i większa liczba Niemców, przeto p. Józef Kościelski następnie mówił i po niemiecku. Na kandydatów wybrano jednogłośnie:

p. Józefa Kościelskiego,
ks. Ferdynanda Radziwiłła,
p. bar. Stan. Chłapowskiego z Szoldr.

* *Hr. Adam Sierakowski* przesłał „Gaz. Gdańską“ następujące pismo:

„Waplewo, 25 maja.

Szanownej Redakcyi „Gazety Gdańskiej“ w Gdańsku

donoszę ku wyjaśnieniu korespondencji z Olsztyna w numerze 60 Waszego pisma zamieszczonej, że wprawdzie znaczna ilość wyborców z powiatu olsztyńskiego mandat poselski mi ofiarowała, że ja wszakże przyjął zaszczytnego wezwania nie mogłem, nie chcąc na czasie ani ztamtąd, ani z jakiegokolwiek bądź innego powiatu do Berlina postować.

Z wysokim szacunkiem

Adam Sierakowski.“

* *Odezw powiatowego komitetu wyborczego w Swieciu.*

Redakcy!

Wkrótce, bo już 15 czerwca, mamy stanąć do urny wyborczej, spełnić nasz obowiązek obywatelski, wybierając do parlamentu niemieckiego posła z spośród nas, któryby godnie nas tam zastępował.

Czynem tym możemy bez uszczerbku dla obowiązków, jakie na nas przynależność do korony pruskiej wkłada, zdać świadectwo przed całym światem, czym jesteśmy i czym do śmierci pozostać pragniemy.

Wybierajmy na posła meża takiego, który nie tylko ogólnych praw państwowych przestrzeżać, ale nadto praw naszych narodowych i religijnych bronić będzie.

Takiego posła patrzyli sobie nasi meżowie zaufania w osobie pana Juliana Sas Jaworskiego i przedstawili go komitetowi prowincjonalnemu wyborczemu do zatwierdzenia.

Zatwierdzenie to nastąpiło dziś, 26 maja roku bieżącego.

Kandydatem więc naszym nieodwołalnym jest: p. Julian Sas Jaworski z Lipienek.

Pan Jaworski tu pomiędzy nami urodzony, tu wychowany i wykształcony, tu na ojczystej ziemi wspólnie pracujący, a przytem przykładny katolik, trzymający się wiernie Kościoła świętego, najlepiej zna nasze potrzeby, wie dobrze, czego nam nie dostaje. Pan Jaworski też jedynie skutecznie o prawa przynależne Kościołowi św. i narodowości naszej upominać się będzie umiał.

Jako rolnik zna on dokładnie, co rolnictwu szkodzi przynosi a co przemysł podnieść może.

Spieszcie więc Rodacy gromadnie i nieustraszenie na dniu 15 czerwca do urny wyborczej z kartkami na p. Jaworskiego w ręku. Pilnujcie się wzajemnie, aby nikt z uprawnionych do głosowania na dniu tym w domu nie pozostał. Przybywajcie na dzień wiece, pomagajcie jeden drugiemu, to dostarczaniem kartek, to słowem zachęty, a zwycięstwo będzie po naszej stronie i radość wielka, że po długich latach odpowiednio do naszej większości, powiat Swiecki będzie miał w parlamencie niemieckim posła rodaka, Polaka.

Do tego zwycięstwa możecie się i wy kobiety polskie przyczynić. Zachęcajcie tylko meżów i braci waszych, aby na dniu 15 czerwca każdy z nich swój święty obowiązek wypełnił, głosując tylko na swojego. Tchórzom zaś i przeniwiercom pokazujcie waszą wzgardę.

Komitet powiatowy wyborczy.

Na zebranie przedwyborcze dzisiaj w Zakrzewie się odbywające stawia się wielka liczba wyborców z powiatu złotowskiego. Przybyło także kilku ks. ks. proboszczów z okolicy i dotychczasowy poseł chojnicki p. Wł. Wolszlegier ze Szenfeldu. Wymieniony co tylko szanowny pan poseł w obszernej mowie zdawał sprawę z ostatniej kadencji sejmowej i wytłuszczył też powody, które skłoniły Koło polskie do głosowania za projektem wojskowym w poprawce Huenego. Zebranie wysłuchało mowy p. posła ze spokojem. Następnie weszła się ożywiona dyskusja, mianowicie z kilku stron zaczepiano, z innej strony znowu broniono postów z powodu owego głosowania. Zgodzono się przeciw wreszcie na to, iż jest niejaka słuszność po obu stronach. Przedłożono potem rezolucyę do Koła polskiego, aby zważyło przedewszystkiem na ciężary wielkie, którym podlegamy i nie zezwalało na dalsze obciążanie bez dostąpienia jakiej ulgi. Na tę rezolucyę zgodzili się wszyscy, tj. Polacy i także obecni na zebraniu panowie liczący się do partii centrum. Na tym też zgodnym gruncie uproszono obecnego pana Józefa Prądzyńskiego z Włociszowa, który w danym razie przyrzekł w myśl powyższej rezolucyjki działać i głosować, — na kandydata powiatów złotowskiego i człuchowskiego i jako takiego jednomyślnie i jednogłośnie go proklamowano. — Nastąpiła jeszcze krótka nauka o wyborach i wybór komitetu powiatowego, a wreszcie po dwugodzinnej żywej rozprawie wszyscy na duchu pokrępieni i zadowoleni rozeszliśmy się z okrzykiem na pana posła Wolszlegiera, na kandydata naszego pana Prądzyńskiego i na miejscowego ks. proboszcza. — Obecnych było może 400 ludzi, lokal przepelniony; policję zastępował sekretarz sądowy p. Topolewski ze Złotowa.

Biskupiec, na polskiej Warmii, 24 maja. Komitet wyborczy na powiaty Olsztyn-Reszpol zaprosił na dziś do Biskupca wyborców polskich i niemieckich na zgromadzenie. Zebrało się wiarusów sporo, przeważnie polskich.

P. radca miejski Rarkowski, ogłoszony na wczorajszym zebraniu w Wartemborku na kandydata do parlamentu, przemawiał w dłuższej mowie po niemiecku i po polsku. Szczególnie polskiej mowie przysłuchiwało się z widoczną radością i dawano inne brawa. Ks. Barczewski przytoczył słowa Windthorsta d. p. Rarkowskiego z r. 1890 o zgodzie mówić o stosunkach wyborów ostatnich, o żądaniach naszych i kogoby teraz obrać. „W obecnych stosunkach, mówił dosłownie, kandydat polski nigdy tu nie przejdzie. Przy najkorzystniejszych dla niego wyborach mogłoby z powiatu olsztynskiego 2/3, z powiatu reszelskiego tylko 1/3 wszystkich głosów uzyskać. W r. 1890 oddano głosów 15145, z których padło na p. Rarkowskiego 9010, na pana Szczepańskiego 5174, z powiatu olszt. na p. Sz. 4856 na p. R. 4295, z pow. resz. na p. R. 4715, na p. Sz. 515, w pow. resz. oddano głosów przeszło 40 proc. w pow. olszt. przeszło 60 proc. Wyłożywszy sprawiedliwe żądania polskich Warmiaków i że tym żądaniom p. R. dzisiaj na nowo publicznie służyć przyrzekł zakończył zapytaniem: „Czy chcecie wszystkie głosy wasze oddać na pana Rarkowskiego?“ na co zgodnie i hucznie odpowiedziano „Ochemy“.

Potem mówili jeszcze gospodarze J. Mazuch z Raszęgi i Krauze z Bredynka w sprawie nauki i śpiewu polskiego, którym także słuszność przyznano.

Ks. prob. Hermann zakończył to zgromadzenie pełne zgody i jedności.

Do Komitetu wyborczego wybrano wczoraj w Wartemborku jeszcze ks. Kiszporzkiego z Gietkowa i p. Szczepańskiego z Lamkowa, dzisiaj p. J. Mazucha z Raszęgi.

Oby pp. nauczyciele i ich przełożeni pojechali słuszne żądania tego ludu spokojnego i życzliwie z nim postępować, a żeby z ich przyczyny nie przyszło znowu do poróżnienia na polskiej Warmii.

Wiec wyborczy w **Gdańsku** odbył się w środę wieczorem przy nader licznym udziale wyborców. Wiec zajął przewodniczący i komitet wyborczy na Gdańsk i powiat gdański p. S. Wilczewski i zaproponował na przewodniczącego redaktora p. B. Milskiego.

Na delegata z Gdańska wybrano p. B. Milskiego, a powiatu gdańskiego p. W. Kulerskiego z Copot, poczem przewodniczący w obszernym przemówieniu skreślił obecne położenie polityczne, wspomniawszy o powodach rozwiązania parlamentu, uzasadniając powody głosowania za projektem Koła polskiego i w końcu odczytał następującą rezolucyę, którą po poprawkach pp. Glinieckiego i Czyżewskiego przyjęto:

„Zebrani w dniu 24 maja 1893 roku na wiecu wyborcy Polacy z miasta Gdańska i z powiatu gdańskiego wyrażają zaufanie do Koła polskiego w parlamencie niemieckim, które, wedle ich (prze)świadczenia, działało sumiennie nad polepszeniem doli naszej. Zarazem wyrażają wyborcy Polacy z miasta Gdańska i powiatu gdańskiego podziękę posłom polskim za dotychczasowe trudy i poświęcenie się, prosząc ich, aby i nadal postępowali wedle własnego uznania ku dobremu społeczeństwa polskiego.“

Z kolei przystąpiono do wyboru kandydatów na miasto Gdańsk i powiat gdański. Komitet zaproponował na Gdańsk ks. Józefa Prądzyńskiego, proboszcza w Lohdowie, który przebywając dłuższy czas w Gdańsku, poznał nasze stosunki i znany jest jest powszechnie. Z grona zebranych zaproponowano p. J. Czyżewskiego, majstra koszykarskiego, który atoli rzekł się kandydatury, a zebranie zgodziło się na ks. prob. Prądzyńskiego i na drugiego kandydata redaktora Bernarda Milskiego. Na powiat gdański wybrano kandydatem p. Wiktora Kulerskiego z Copot i drugim p. Józefa Czyżewskiego.

W końcu w gorących słowach przemawiali pp. Kulerski, Czyżewski i Milski, objaśniając prawo wyborcze i zachęcając do jak najliczniejszego udziału w wyborach.

Okrzykiem na cześć [Ojca św. i cesarza zakończono zebranie. Policją reprezentował komisarz p. Siegmund.

Zebrań przedwyborcze.

We W. Księstwie Poznańskim.

Walne zebrań przedwyborcze odbędą się: **Jutro** w niedzielę dnia 28 b. m.: w **Obornikach**, w **Wągrowcu**, **Pleszewie**, **Sremie**, **Nakle**, **Krobi**.

W Prusach Zachodnich:

Jutro w niedzielę dnia 28 maja: w **Nowym Porcie**, **Lisewie** i **Wąbrzeźnie** (dla powiatu wąbrzeskiego); w **Dobrczu**, **Oliwie**, **Chmielnie** (na powiat kartuzki); w **Jabłonowie**, **Starym targu**, (dla powiatu sztumskiego); w **Starogardzie**, **Tucholi**, **Nowem**.

W **środek** dnia 31 maja w **Pucku**. W **czwartek** dnia 1 czerwca w **Mechowie**, **Świecie**, **Lidzbarku**.

W **niedzielę** dnia 4 czerwca: w **Topolnie**, **Tczewie**, **Podstolinie**, **Sztumie**.

W **niedzielę** dnia 11 czerwca: w **Osiu**.

„Orędownik“ a duchowieństwo.

W numerze 116 z dnia 24 maja zamieścił „Orędownik“ dwie korespondencje, które niby mają robić wrażenie, jakoby były pisane przez duchownych dla ostrzeżenia przed „partją dworską“ i dla napomnienia duchowieństwa, aby się z nią nie łączyło.

Artykuły tak są pisane, jakoby autorowie nie znali i nie czytali żadnych innych pism prócz „Orędownika“ i stosunki nasze w tem tylko świetle widzieli, w jakim je ukazał zechce „Orędownik“. W obydwóch artykułach powtarzają się znane już i odgrzewane tylekroć frazesy i bałamuctwa „Orędownika“ o partji dworskiej, o zgubie ludu i t. d. i to w tych samych prawie słowach, tak że się nasuwa przypuszczenie, czyli te korespondencje nie są raczej fabrykacjami redakcyjnym, spreparowanym tendencyjnie z dodatkami sztucznego namaszczenia duchownego; w każdym razie to jest rzecz widoczna, że żaden uczciwy kapłan artykułów tych pisać nie mógł, a sztuczne namaszczenia wstrętnie się przedstawia w związku z pochwałami dla rewolucyjnej polityki orędownikowej.

„Orędownik“, ile razy jest w kłopotcie, apeluje

do duchowieństwa. Wie on o tem dobrze, że wszyscy duchowni są urodzonymi przyjaciółmi ludu, ale nie wynika ząd, żeby mieli być takimi samymi przyjaciółmi „Orędownika.“

„Orędownik“ w swęj znanęj bucie identyfikuje się zawsze z całym społeczeństwem rzeczywistym, a gdy ktoś słusznie zaczepi „Orędownika“, wytykając mu to lub owó bałamuctwo, o które tam nigdy nie trudno, zaraz to pismo podnosi lament wielki, że oto znowu ktoś napada na warstwy średnie, na lud Włociszowski! Jeden redaktor z dwoma lub trzema pomocnikami za stołem redakcyjnym, to jeszcze nie warstwy średnie, to jeszcze nie lud cały. Prosimy bardzo nie denuncyować pracowników „Orędownika“ i jego zdrady i gwałtów jak przeciwników spokojnego i uczciwego ludu.

Przyznajemy, że w duchowieństwie są też, a raczej byli zwolennicy „Orędownika.“ Nic w tem dziwnego. Kapłan miłujący szczerze lud i przejęty dlań życzliwością, zajmując się też losem pism ludowych, a także tych, które za nie uchodzą pragną. W „Orędowniku“ można było nieraz znaleźć myśl zdrową i pożyteczną, a to nakłoniło niejednego kapłana do pobliżności względem tego pisma. Za niejedno dobre darowano mu wiele złego, choć jedno od drugiego nie zawsze mógł ciekł latowierzyć od różni na pierwszy rzut oka. Mówiono sobie: „prawda, że to pismo nieraz w namietności swęj niepomahowanej posuwa się zbyt daleko, że nieraz „przeholuje“, ale zdaje się, że tam w zasadzie nie ma złej woli i złych celów, tylko środki nie bardzo dobrane, więc nie można „Orędownika“ bezwzględnie potępiać.“ Takie było zdanie jednostek także w duchowieństwie wobec przeważnej opinii, która z góry „Orędownika“ potępiała ze względu na złe, które szerzył.

Widocznie jednak ta przeważająca opinia dobrem się kierowała przecuciem, bo oto „Orędownik“, który nieraz „przeholował“, a później się znowu mitygował i do pewnej granicy cofał, stanął obecnie na tem stanowisku, że się ostatecznie pobliżowości wszelka skończyć musi, że sympatje dotychczasowych pobliżliwych na złe jego sprawy zwolenników zamieniają się w stanowczy wstręt, że się *każdy uczciwy rodak* od niego ostatecznie ze wstrętem odwróci.

Gdy „Orędownik“ przed zebrańmi wyborczymi tak otwarcie i gwałtownie nawoływał do zdrady, do rozbijania zebrań i zrywania solidarności narodowej, to słusznie „Kuryer“ pisał, że się *zabił* moralnie i że jest *potępiony* przez całą prasę i całe uczciwe społeczeństwo. Ten wybrk ostatni powinien decydować o całej jego przyszłości. Opinia o tem piśmie już się zmieniła nie może. „Orędownik“ czuje, że traci sympatje najzagorzalszych zwolenników i w tym kłopotcie ucieka się do owych dwóch tendencyjnie sfabrykowanych korespondencji, które mają podeprzeć jego rozstępującą się fundamenta, chwalić jego wybrki i ile możności jeszcze duchowieństwo na jego stronę przeciągnąć. Śmiało zamiary, niestety spełzną na niczem. Kapłani szanują siebie i miłują lud i potępią bezwzględnie każdego zdrając.

Powtarzamy, że tych korespondencji nie mogli pisać ani sumienny kapłan, ani też wogóle Polak miłujący kraj własny.

Pierwsza z owych korespondencji tak się zaczyna: „Szanowny Panie Redaktorze! Czytałem wasz ostatni artykuł (może go nawet sam pisałem, a teraz sobie biję sam brawo. Przyp. Red.) Niech Wam Bóg wynagrodzi, że ludowi otwieracie oczy za czasów.“

Oczy to po prostu nie bliźnierstwo? Więc Pan Bóg ma wynagrodzić gwałt i zdradę otwartą, nawoływanie do buntu i rozbój?

Dalej pisze autor, że jedyny „Orędownik“ i „Gonic“ ratują honor narodu, a ponieważ i „Gonic“ ostatecznie poparł kandydaturę p. Caglielskiego, biada czuły autor nad osamotnionym, ratującym honor narodowy „Orędownikiem“. „Patrzcie w przyszłość bardzo czarno, gdy duchowieństwo pójdzie za „Kuryerem“, a masy ludu za „Wielkopolaninem“ albo z dworcami „dworami“. (Biedny autor, biedny „Orędownik“ jedyne jasne punkty w czarnej przyszłości narodu!)

„Czarno patrzcie w przyszłość i nie widzę dotąd drogi wyjścia. Już w Strzelnie Kościelski, w Sierakowie Komierowski zwyciężył; żeby ta klęska ludu nie szła dalej, radzicie Szanowny Redaktorze,

żeby lud protestował a w razie potrzeby stawiał opór; choćby do rozbicia zebrań. (Ta potrzeba oczywiście według owego „szanownego“ zapatrywania zachodzi wszędzie, gdzie rozsądna większość wyborców w spokojnym przebiegu obrad usunęłaby na bok podszepty warcholstwa; ponieważ zaś *wszędzie* jest u nas ta uczciwa i rozsądna większość, więc oczywiście wszędzie zachodzi potrzeba rozbijania zebrań Przyp. Red. Kur.) „Rozumiem Was dobrze; to jedyny (!) sposób zadokumentowania, że lud za Kościelskim i Komierowskim nie stoi.“ (Jak się te „szanowne“ dwie osoby, może w jednej osobie, zrozumiały doskonale w „szanownej“ sprawie rozbójni społecznej! Przyp. Red. K.)

Radząc wydać broszurę, która ma zdemaskować intrygi partji dworskiej przed wiecem toruńskim, na wiecu i po wiecu (!) i wykażać, że ona prowadzi do nieszczęścia „nietylko naród ale i katolicyzm“ (okrojonos! P. R.), kończy autor korespondencji temi słowy czulemi i namaszczonymi:

„Wy zaś, Szan. Panie Redaktorze przynajmniej z Poznaniem ratujcie społeczeństwo od hańby (chyba przez własny przykład odstraszący! P. R.), od zagłady, a ja — niegodny służą (oj prawdzi!) — będę się modlił codziennie za Poznań (żeby się dobrze udawało rozbijanie zebrań! Przyp. Red. K.).“

Sądźmy, że do tej namaszczonej zdrady zaanego twórcy powyższej korespondencji nie potrzebujemy więcej słów charakterystyki dodawać!

W drugiej korespondencji (niby z Wrzesińskiego z dwoma ++!) zwraca się „korespondent“ wprost już z przestroga do duchowieństwa i to w oryginalny sposób. Przybiera tajemniczą minę, udaje, że coś wie o rozmaitych intrygach i knowniach, choć nie powiedziec nie umie, ale pewien jest, że puste jego ogólniki jednak tego lub owego zaniepokoją. Byłe ślad podejrzeń i nieufność w społeczeństwie, nie wacha się autor nawet zochydząć spraw sercu naszym drogich. Kiedy na opróżnioną stolicę arcybiskupią naszą miał być wyznaczony następcą s. p. Juliusza Arcybiskupa, wtedy się cały naród modlił, aby tym następcą był Polak. Wiemy jak się nam swego czasu upadli dzisiaj dyplomaci niemieccy odgrzązali, nadzieja nasza była słaba. Tym większa zaś była radość, gdy gorące życzenia całego narodu Bóg wysłuchał, gdy rząd zwrócił się z większą życzliwością ku Polakom i zgodził się na polskiego Arcybiskupa. Nie było nikogo między nami, któryby tego ustępstwa sobie nie był cenil wysoko, bo skutki takiego ustępstwa były i są dla nas nadzwyczaj doniosłe. Teraz mają niektórzy indywidualni w społeczeństwie naszym interes w tem, aby doniosłość tego faktu ile możności obniżyć, a nawet rzecz całą podać w podejrzenie.

Chodzi o to, żeby dowiedzieć, że to, co rząd dał, to drobna ulga, że to nie ulga, że ulg nowych nie będzie także, na które się powołuje „partja dworska“. Autor tak pisze: „Politycy dworscy ciągle się powołują na ten argument (że rząd dał polskiego Arcybiskupa), tylko nikomu nie mówią, co za kulami się działo, kiedy w zasadzie Arcybiskup Polak był postawiony i kiedy wreszcie naród przyszedł do Arcybiskupa Polaka.“ Zwracamy uwagę na ten podstępny i nieuczciwy manewr, który w ostatnich tygodniach, także na zebraniu wyborczym, kilka razy powtarzano, byle rzucić jakakolwiek plamę na drogie nam sprawy i wykażać, że niema z nich dla narodu korzyści.

W ten sposób przygotowawszy grunt, odzywa się autor do duchowieństwa:

„Księża, którzy w komitetach ręką w rękę z partją dworską działacie przeciw ludowi (!!!), pamiętajcie, że kroki Wasze śledzą Wasi konfratry; przestrzegam Was, nie wdawajcie się w politykę, abyście czasem ludu nie zgubili!“

Bezmyślny frazes o „zgubie ludu“, wynaleziony i co dzień powtarzany przez „Orędownika“, poddany może innym razem dokładniejszemu rozbirowi, aby wykazać, jak jest pustym, że nawet sam p. dr. Szymański, jego wynalazca, wzięty na egzamin, nie umiałby powiedziec, jaki to będzie przebieg owęj zguby narodu a nawet katolicyzmu.

Dziś tylko podajemy powyższe cytaty i zwracamy uwagę, powiedzmy po prostu, na grubą skórę „Orędownika“, który dopuściwszy się przed kilku dniami otwartej zdrady wobec własnego narodu przez haniebne hasło rozbijania zebrań, ma teraz śmiałość z piętnem tak niemoralnego czynu zwracać się do duchowieństwa i jemu nauki prawić, jak się ma za

znadto stara i skartowaciła; dziś twór przyszła, lepsza. Z chłopca może jeszcze coś zrobić nauczyciel, obywatel, dobry przykład otoczenia, czyli tych dziewczęciu, których nawrócił — dziewczyna będąca pierwszą wychowawczynią następných pokoleń, na której, mówiąc krótko, najważniejsza rola społeczywa, ta dziewczyna jest po prostu skazana na zupełny brak inteligencji, bo i gdzie ję nabędzie? W szkole?... nie chodzi do niej. W kościele?... nie rozumie tego, co ksiądz mówi, bo jest za słabo rozwinięta. W otoczeniu?... nie ma żadnego otoczenia, oprócz zdemoralizowanej hulanki przed karczmą. Ponieważ żywisz silną i głęboką miłością dla tych biednych dziewcząt, więc zbuduj w Grójcu szkołę dla nich, przyjm rozsądną nauczycielkę, wybierz z każdej wsi po kilka ohotniejszych do nauki, i te ucz na dobre matki w przyszłości. W ten sposób za lat dwadzieścia możesz dać Urmińskim kilkadziesiąt dobrych matek, a gdy to zrobisz, zrobisz nieskończenie wiele. Jeżeli zechcesz, a nie znudzi cię to, zagladaj sama często do szkółki i badaj tę małą gawiedź, badaj ją w takich chwilach, gdzie nie sztuczna nauka przez nią przemawia, ale surowa natura, a więc podczas jedzenia, przy zabawie, i tak dalej. Powiadam ci z góry, że doznasz wielu przykrych zawodów!... Będzie ci się nieraz zdawało, że cała twoja gorąca miłość dla ludu chwile się i rozbija — ale nie zrażaj się, bo tak być musi... I oto masz drugą część programu.

Janka zarcuła ręce na szyję męża.

— Romuś, jakis ty piękny — zawołała, tuląc się do jego piersi — a jam taka szczęśliwa! — Wznosząc zaś oczy ku niemu dodała: — Więc pozwolisz mi kochać ten lud i być jego opiekunką? pozwolisz mi spraszać na przyjęcia tych dziewczęciu? pozwolisz założyć szkołę dziewcząt w Grójcu?

— Moje dziecko — odparł Roman dziwnym jakimś tonem — dla czego pytasz mnie o pozwolenie? wszakże ty tu jesteś panią... (Ciąg dalszy nastąpi.)

— Dobrobytu im dalec, a raczej podwalinę do dobrobytu.
— Dalem, lecz zapominasz, że z ich dobrobytem łączy się mój własny. Każdy obywatel, który rozumie dobrze własną korzyść, wstąpi w moje ślady.
— Mniejsza o to, jakimi kierowałeś się pobudkami, istotnie jednak dajesz im dobrobyt. Uczyniłeś jeden krok naprzód, staraj się o ich uszlachetnienie.
— To nie jest w mojej mocy.
— Czemu?
— Szlachetność duszy wyrabia się pod wpływem bardzo wielu czynników, którymi ja nie rozporządzam. Na szlachetność duszy składa się: wychowanie domowe, wychowanie publiczne, dobry przykład, obcowanie ze szlachetnymi.
— A któż rozporządza temi czynnikami?
— Wychowaniem domowym ojciec i matka, publicznie nauczyciel gminy i ci wszyscy bogacze wioskowi, na których ubożsi oczy zwracają, ci, którzy trzymają niejako sielską modę w rękę i kierują tą skromną opinią publiczną.
— A dla czegoż oni wszyscy nie uszlachetniają swoich współbraci, skoro mają moc i środki po temu?
— Dla tego, że moc ich i środki znacznie są

starsze, niżeli wrodzony egoizm i zaślepienie mas; dalek, ponieważ każdy z nich ma przedewszystkiem własne dobro na oku, a do otoczenia węższemu się zniechęca i o niem nie myśli.

— Wszędzie ten brzydki egoizm! — zawołała prawie z gniewem młoda pani. — Więc nic nie mogłabym zrobić dla tych biednych, gdybym nawet chciała ich dźwignąć moralnie? gdybym ich wbrew twoim zimnym teoriom, ukochała całą mocą? gdybym nie żalowała ani chęci, ani trudu, ani poświęcenia?

Roman przetarł czoło.

— Ha, być może, że zdziałalabys — odrzekł po chwili. — Wy, kobiety, stworzone jesteście dla miłości, my dla walki; więc też wy możecie działać przez tę ślepa miłość więcej, niżeli my naszym zimnem wyrachowaniem. Miłość w ogóle, to wrodzone uczucie, nie objaw kombinacji umysłowej; definicyi dla niej nie masz, musisz ją posiadać w piersi, aby odczuć jej rozmiar i siłę. Jeżeli tedy czujesz, że twoja miłość jest tak potężna, jak mnie się ona przynajmniej wydaje, — to spróbuj. Powiadają powszechnie, że nierozwinięte serce jest zdolne do rozgorzenia szlachetnością i poczuciem piękna, lecz plomień, z którego ono ciepło czerpie, musi być olbrzymi... a twoje chęci są przecież olbrzymie — zatem próbuj.

Janki twarzyczka gorzała rumieńcami, umysł jej pracował bardzo.

— A więc daj mi wskazówki, narysuj mi program, co i jak mi czynić należy. Nasze najlepsze chęci rozbijają się niejednokrotnie o brak jasnego planu działania, tymczasem wy przy waszej zimnej kombinacji, umiecie tworzyć plany. Daj mi go zatem.

— Jeżeli chcesz, dobrze; plan ci nakreślę, ale z góry uprzedzam, że tylko teoretyczny. Otóż najpierw, nim się zetkniesz z samym ludem, zacznij wprzód reformę od głowy, która nim kieruje, od tych, którzy lud ten trzymają w rękę, a więc spraszaj do siebie na kolacye czy obiady proboszczów,

większych nauczycieli, naczelników gmin i wpływowszych włościan, gość ich dobrze, aby chętnie przychodzili i rozmawiał z nimi tak, jak ci serce wskaże. Trafisz z ich strony na wielką opozycyę, albowiem na dziesięciu, z którymi będziesz rozmawiała, przynajmniej dziewięciu odpowie ci, żeż trud twój i praca daremna, a zapatrywania twe są zwykłą książkową utopią. Nie dziw się ich słowom weale; tak być musi. Oni stykają się z ludem codziennie, widzą jego czyny z bliska, a że czyny te są pospolite, dyktowane przez egoizm najniższego gatunku — więc nie dziwota, że ten i ów w znaczniejsze uczucia ludu wierzyć przestaje i zgola im nie ufa. Atensze wyłaniali się tylko z zagorzałych wyznawców wiary, a więc tych, którzy stali u samego źródła. Dziewięciu zatem niedowiarków staraj się najpierw zreformować, nawrócić. Czy jest to rzecz możliwą? Tak przypuszczam: jest!...

Urmin po krótkim przestanku ciągnął dalej:
— Twoja inteligencyja wyszła jest od ich inteligencyi, ich inteligencyja zaś będzie, przypuszczam, tak dojrzalsza, że cię zrozumieć potrafi; twój przykład zastawdy ich, twój zapał rozbudzi w nich zazdrość i naśladownictwo, a chociażby tylko chęć przypodobania się tobie. Wszystko to, com tu wyrzekł, ma trwałe podstawy, bo oparte jest na ludzkich słabostkach; jeżeli wyzyskasz te słabostki w dobrym kierunku, zrobisz małe areydziołko, wygrasz walną bitwę lichym żołnierzem. I oto pierwsza część programu skończona.

Janka otworzyła szerzej zaiżawione oczy, rozwarła usteczka i pochłaniała każde słowo Romana.
— Mów dalej, Romuś... — wyszepnęła — mów dalej...

— Do części drugiej należy wychowanie domowe. Ojciec i matka, którzy nie posiadają dziś nic pięknego w sobie, oprócz przywiązania do rodzinnej roli i zwierzęcej niejako oporności przeciw śmierci głodowej, nie mogą dzieci szlachetnie, lepij wychowywać, niż sami byli wychowani. A więc tej generacyi daj już za wygraną, to, dziczka

chować wobec swego narodu. Niech będzie pewnym „Orędownik”, że w tem kole poglądy nie znajdzie, bo duchowieństwo w tem niemoralnym haśle widzi właśnie zgubę i demoralizację ludu.

„Duchowieństwo naszej archidiecezyji jest już rozdwojone i drży ze strachu i bólu przed przyszłością.” — Tani frazes, kosztujący tylko pół kropli atramentu! Jedną z kuglarskich sztuczek „Orędownika” jest sugestyja, za pomocą której stara się podsunąć społeczeństwu i wzmocnić w nie te myśli i zapatrywania, jakie mu są pożądane. I tak co chwilę czytamy w tem piśmie: „ogólnie mówiąc”, „tysiące rzeczy opowiadają”, „księża się skarżą”, „ludzie kiwają głowami” i tym podobne frazesy. Naturalnie, że te głoszące opowiadania i te skargi księży, i to kiwanie głowami, to wszystko się odbywa w bujnej fantazyi redaktora „Orędownikowego”, w której za każdym poruszeniem jak w kalejdoskopie obrazy się zmieniają co chwilę.

Potem opowiada „Orędownik”, że to w społeczeństwie opowiadają, kiwają głowami i t. d., zamiast się przyznać, że to są własne jego halucynacje.

Niechże i dalej w mózgowym kalejdoskopie „Orędownika” krzyżują się co chwilę te same obrazy, niech dalej walczą ze swemi halucynacjami, nie mamy nic przeciw temu, ale niech się pozbędzie swęj pretensjonalności i nie narzuca się duchowieństwu ze swemi niemoralnymi hasłami, którymi się ono brzydzi.

Potępiiony.

„Gazeta Gdańska” ponownie w najostrzejszych wyrazach od siebie potępia wicherzenie „Orędownika” i dr. Szymańskiego, a następnie już w imieniu przemysłowców zachodnio-pruskich mówi:

„Nie pisalibyśmy o tem wszystkim, gdyby nas z kół właśnie zdeklarowanych przyjaciół „Orędownika” nie dochodziły głosy oburzenia. O, bo nasi przemysłowcy w Prusach Zachodnich, między którymi miał „Orędownik” zapalnych przyjaciół, wiedzą czego chcą, wiedzą jak daleko pójdą i na czem staną, zanadto też wielkimi są patriotami, aby mogli bunt „Orędownikowy” pochwaląc.

„Jesteśmy wielkimi przyjaciółmi warstw naszych średnich i ich stanowisko społeczne leży nam na sercu, bo widzimy w nich zdrową część społecznego ciała. Jeśli jednak w te warstwy chciałoby zaszczyć chorobliwego raka — wtedy obowiązkiem naszym nie milczeć, ale zabrać głos stanowczy i protestować w imię dobra warstw naszych średnich i całego społeczeństwa, przeciw rozkładowej szermierze „Orędownika”, która nas tylko wstydem okryć może i osłabić.

„Nasi przemysłowcy też w Prusach Zachodnich nie podzielają tych rozbojowych dążeń „Orędownika”, a świadczą o tem doszłe nas z różnych stron pisma. Oczes im za to, że stanęli tak wysoko, iż nie dadzą się wciągnąć w matnię czyichś osobistych ambicji i dobrą sprawą stawiają wyżej niż niedowarzone zachcianki „Orędownika”, który nie wie, czego chce, chciałby może za nos prowadzić te warstwy średnie, nad którymi rzekomo pracuje.

„Jeden właśnie z tych naszych przemysłowców, cieszących się szacunkiem powszechnym, pisze nam:

„Niedzielny numer „Orędownika” powoduje mnie do odezwania się. Toż to jawny bunt! A gdzie tu dobro sprawy? Pan dr. Szymański chyba zapomniał, iż prócz czytelników w Poznaniu ma takich jeszcze na prowincji. Gdzieżby się sprawa nasza podziela, gdybyśmy z jego rad ostatnich korzystali?!”

„Oto głos zacnego przemysłowca, który może mieć najodmienniejsze przekonania od ludzi z warstw wyższych, — ale swoją drogą nie przestaje być dobrym obywatelom Polakiem!

„Niechaj więc „Orędownik” zejdzie z pochylonej drogi, na jaką wszedł, bo gotowi go się wyprzeć i najgorliwie jego przyjaciele! W naszym bowiem położeniu rozbijanie społeczeństwa — jest występkiem nie do darowania!”

Duch czasu w szkole.

(Z powodu trzydziestego zebrania niemieckich nauczycieli.)

Jak prawie corocznie od lat kilkunastu, tak i tego roku zebrali się nauczyciele niemieccy na ogólne obrady, które w roku bieżącym w czasie Świątek w Lipsku się odbyły. Około pięć tysięcy nauczycieli ludowych stawilo się na tem zebraniu, aby ciekawie przysłuchiwać się obradom i rozprawom, dotyczącym bardzo ważnych a zarazem drażliwych między innymi kwestyi. Chodziło przeciw podług porządku obrad o gremialne wystąpienie przeciw szkołom wyznaniowym i przeciw duchownej inspekcji szkolnej. Są to temata ulubione w obecnym, liberalizmie, a raczej bezwyznaniowości, przesiąkniętym czasie.

Nie potrzebujemy zaznaczać, że przeważna większość zebranych oświadczyła się przeciw szkołom wyznaniowym, a za szkołami symultannemi, jakoteż w zasadzie przeciw inspekcji duchownej. Stabe tylko było słychać głosy protestu. Każdy, kto zna szkołę z epoki Bismarcka i Falka, ten z góry był na taki rezultat obrad i uchwał przygotowany. To, co zasiał Falk z Bismarckiem, wydało niezwłocznie wielki plon, ogarniający bardzo znaczną liczbę nauczycieli niemieckich — drobne tylko można spotkać wyjątki w kółkach nauczycieli ewangelickich, a nieco większe między nauczycielami katolickimi.

Nie chodzi nam też o zaznaczenie obrad i rezolucji przeciw szkołom symultannym i inspekcji duchownej przyjętych, — nas uderzył pewien charakterystyczny szczegół z tego zebrania, który niżej zapisujemy.

Na porządku obrad był zapisanym na pierwszym miejscu temat „o szkołach symultannych jako szkołach przyszłości”. Na tem zebraniu był między innymi dygnitarzami państwa także saski minister oświaty, Seydewitz, który przed rozpoczęciem obrad, porządkiem dziennym określonych, zabrał głos,

zaznaczając, że Saksonia, idąc za duchem postępu, oddała nadzór szkoły ludowej w ręce fachowe, niezapomniał atoli przytem rząd o tem, aby w szkole ludowej utrzymał harmonia między domem rodzicielskim a Kościołem. „Główną podwaliną w szkole ludowej — tak mówił dalej pan minister oświaty — jest religia, a szkoła tylko wtedy może oddziaływać zbawiennie na dzieło, jeżeli ma charakter wyznaniowy”.

Tak przemówił między innymi saski minister oświecenia, ale tylko bardzo słabe uznanie zyskały te słowa, wyrzeczone przed nauczycielami przez najwyższego urzędnika w hierarchii szkolnej jednego z państw związkowych.

To tak słabe powitanie słów ministra, polecającego szkołę wyznaniową, jest niewątpliwie charakterystycznym znakiem czasu, ale jeszcze więcej jest uderzającym, że tuż po panu ministrze zabiera głos nauczyciel Germer z Lipska, ostrzegając nauczycieli, aby nie pozwolili się wciągnąć w sieć reakcyjnego klerikalizmu i dopominali się odłączenia szkoły od Kościoła. „To, com tu w tej chwili powiedział — tak mówił następnie pan Germer — objawem z upoważnienia nauczycieli lipskich.

Następnie zabrał głos referent, inspektor szkoły Scherer z Wormacyi i wystąpił przeciw szkole wyznaniowej, zalecał wśród ogólnych okłasków, a przy stabej tylko opocyzi niektórych nauczycieli, przejętych duchem chrześcijańskiej religijności, wychowanie symultanne w szkole ludowej.

Zaprawdę, daleko zasła liberalna szkoła niemiecka, ciągnąc rydwan wychowania w lewo, kiedy minister oświaty w prawo go chce toczyć! Czy to nie musi wywołać braku karności i subordynacyi, jeśli się przeciw obecemu na sali reprezentantowi szkolnictwa występuje w tak bezwzględny sposób, nie oglądając się na jego sąd i zdanie!

Ale, myśmy tego tu zwyczajni, bo patrzymy na podobne objawy. Sprawa języka naszego w szkole czyż nie przedstawia nam podobnego obrazu? Minister pruski, p. hr. Zedlitz, przesiedla jednego z urzędników rejencyjnych, ale zniewolony niebawem cofnął swój dekret. Inspektor powiatowy p. Schwalbe dekretuje w sprawie języka polskiego wbrew woli ministerjalnej i pozostaje przy swoim mimo protesty i odwoływania się na słowa ministra. Rektor szkoły, p. Markus, rządzi w szkole w kwestyi języka i narodowości dzieci, nie zważając na wolę rodziców, odwołujących się na swoje prawa przyrodzone i na słowa wyrzeczone przez p. ministra.

Zobaczmy, dokąd niemiecka szkoła zajdzie w takich warunkach. Lipsk ze swymi nauczycielami ludowymi, występującymi w oczy przeciw ministrowi Seydewitzowi, Lipsk ze swemi obradami, policzującymi wolę i zdanie ministra oświecenia, dowodzi, zaprawdę, że rozpręczenie w niemieckiej szkole ludowej już bardzo daleko zaszło. To charakterystyczny duch czasu! Kłoby to dawniej, przed dwudziestu laty był pomysł nawet o takiej dysharmonii w szkole niemieckiej między dołem a górą!

Najświeższe ukazy

dotyczące Kościoła i duchowieństwa katolickiego pod berłem rosyjskiem.

(Ciąg dalszy).

2) O wydawaniu pensji osobom duchowieństwa świeckiego, zatwierdzonym na posadach etatowych, lud dopuszczonym do ich sprawowania na drodze własnej.

6) Pensje osobom duchowieństwa świeckiego, zajmującym posady etatowe, lub dopuszczonym do ich sprawowania, wypłaca się w odpowiednich kasach gubernialnych lub powiatowych, na zasadzie następujących przepisów.

7) O każdej nominacyi na jakąkolwiek posadę wybranego w tym celu przez władzę dycezyjalną kandydata, gubernator, dla uniknięcia zwłoki w wypłacie pensyi etatowej lub nieprawidłowości, zawiadamia właściwą kasę gubernialną lub urząd powiatowy.

8) Jeśli władza dycezyjalna na prawnej zasadzie poleci proboszczowi lub administratorowi parafii czasowe zawiadywanie drugą sąsiednią parafią, wówczas taki proboszcz lub administrator nabywa prawo do pensyi dodatkowej, określonej art. 19 Najwyższego ukazu z dnia 14 (26) grudnia 1865 r. w kwocie 50 rs. rocznie, licząc od dnia objęcia w zawiadywanie takiej parafii po dzień zwolnienia go od tych obowiązków.

9) Jeśli proboszczowie i administratorowie parafii, doszedłszy do 65 roku życia, w dalszym ciągu zawiadują swemi parafiami, to na zasadzie postanowienia ministerjum spraw wewnętrznych i od czasu, w tem postanowieniu wskazanego, otrzymują pensyą dodatkową w kwocie 100 rs., oznaczoną art. 20 powyższego ukazu.

10) Pensje osobom duchowieństwa świeckiego, podług Najwyższej zatwierdzonej w dniu 14 (26) grudnia 1865 roku etatu, wypłaca się po upływie każdego czterech miesięcy danego roku, na zasadzie ułożonej przez rząd gubernialny listy płacy, do której poprzednio winny być wprowadzone wszystkie zmiany, jakie nastąpiły w osobistym składzie duchowieństwa w czasie upływionych czterech miesięcy.

11) Ułożone w ten sposób na każde cztery miesiące listy płacy rządu gubernialne odsyłają właściwym kasom, dla wypłacenia, w końcu czwartego miesiąca, komu należy, pensyi i kopii tych list przesyłają do departamentu spraw duchownych obcych wyzn. 12) Osobom, zajmującym posady duchowne w Warszawie i miastach gubernialnych, pensje wypłacają kasy gubernialne; osobom, zajmującym posady po za Warszawą i miastami gubernialnymi, kasy powiatowe.

13) Osoby, mające prawo do pobierania pensyi z tytułu sprawowania obowiązków duchownych, winny osobście przybywać po nie do kas i własnoręcznie pokwitować odbiór pieniędzy na kasowych listach płac.

Uwaga. Od tego przepisu istnieć mogą tylko następujące wyjątki: a) biskupi i administratorowie dycezyi mogą, zamiast osobistego stawiennictwa, otrzymywać pensje za własnoręcznym pokwitowaniem i przyłożeniem swęj urzędowej pieczęci; b) księża chorzy, którzy z powodu choroby nie są

w stanie przybyć osobście do kasy, mogą również otrzymywać pensję za własnoręcznym pokwitowaniem, zaświadczeniem przez miejscową władzę policyjną; c) dla wikaryuszów i organistów w kościołach poklasztornych pensje mogą być wypłacane (zawsze jednak za własnowolną ich zgodą) proboszczowi lub administratorowi parafii, za okazaniem własnoręcznego pokwitowania wikaryusza, poświadzonego przez tę osobę, która ma otrzymać pensję.

14) Osobie duchownej, która przybyła po odbiór pensyi lub zażądała jej przez inną osobę, kasyer, po sprawdzeniu tożsamości danej osoby, lub autentyczności przedstawionego pokwitowania, ma prawo w takim tylko razie wypłacić pensję, jeśli owa osoba znajduje się na liście płacy.

15) Wypłata pensyi wszystkim wogóle osobom, zajmującym stanowiska duchowne, ustaje z ich śmiercią, tudzież z uwolnieniem lub zrzczeniem się posady.

16) W razie śmierci osoby duchownej, otrzymującej pensję etatową, dozór kościelny, jeśli nieboszczyk był duchownym parafralnym, lub właściwa władza duchowna — jeśli osoba ta zajmowała inną posadę duchowną — porozumiewa się z odpowiednią władzą powiatową i gubernialną, otrzymuje należną, nieboszczykowi po dzień jego śmierci pensję, dla pokrycia wydatków pogrzebowych. Z rozchodu otrzymanej na ten cel sumy dozór kościelny lub władza duchowna składa właściwym rachunek, oparty dowodami, tudzież resztę, gdyby się taka okazała, otrzymanej sumy, dla odesłania jej do Banku, celem dalszego rozporządzenia.

17) Na zasadzie takich samych, jak objaśniono wyżej w art. 10 i 11, list płacy i tymże sposobem następuje wypłata pensyi wikaryuszom i służbie kościelnej przy kościołach poklasztornych.

(Dokończenie nastąpi.)

Z polskiej pielgrzymki do Rzymu.

Florencja, drugie święto Zielonych Św.

(K.) Najucięższą chwilą w podróży jest zawsze i wszędzie szukanie miejsc próżnych w wagonach i sadwienie się w nich z mnóstwem bagażu swoich i cudzych, zwłaszcza jeżeli w towarzystwie są panie, znajdujące się w posiadaniu licznych pudełek, pudełeczek, tobołów itp. Ale jeżeli gdzie ta czynność, niezbędna niestety, daje się dotkliwie we znaki, to z pewnością we Włoszech, gdzie władze kolejowe obchodzą się podróżującą publicznością jak, powiedzmy po prostu i bez ogródki, z bydelkiem. Sale poczekalne zamknięte są od strony peronu aż do chwili, w której nadechdzi pociąg, mający nas zabrać ze sobą, wskutek czego powstaje tłok niesłychany, podróży musi sam dźwigać bagaż, bo fakino, który jego rzeczy odebrał z doróki i zaniosł do dworcowego westybulu, już się ulotnił, aby obsłużyć kogoś innego — a w ostatku pokazuje się, że wagonów za mało. Zaczyna się bieganie po peronie, oglądanie się za urzędnikami kolejowymi, lub za panem capo stazione (prełożony stacyi) — ale tych panów zwykle nigdzie dojrzeć nie można, a zwyczajni konduktorzy na pytanie, gdzie miejsce na tyle a tyle osób, wdrygają ramionami i nie dają wcale odpowiedzi. Ostatecznie nie pozostaje nic innego, jak tylko, że towarzystwo rozbija się i każdy zstajany i spoony siada, gdzie przemocą zdołają sobie miejsce, gdyż trzeba wiedzieć, że podróżująca publiczność włoska ma ten brzydki zwyczaj, iż ewentualnie trzy osoby tak zabarykadują przedział, jak gdyby w nim siedziało osm lub dziesięć, a gdy się im popsuje te manewry i mimo to wargnie przez wylot, patrzą na intruza bardzo nieprzyjemnie oczynia. Przemasz Szanownych Czytelników za ten wylew skarg osobistych, ale kto te tarapaty przechodził wielokrotnie w podróży z Pontebby na Padwę, Bononia, Loreto, Asyż do Rzymu, a z tamąd do Neapolu, z powrotem, do Florencyi i znowu do Pontebby, temu się nie dziwicie, że chce cokolwiek ulżyć strapionemu sercu.

Z Rzymu do Florencyi jechaliśmy pięknymi okolicami, pomiędzy łańcuchami Apenninu, przez rozkoszne doliny przernięte strumieniami, które obecnie wskutek długo trwającej suszy wyschły prawie zupełnie. Nagie po większej części wzgórz, po obu stronach ugarbiowane miasteczkami, wioskami i malowniczymi zameczkami, doliny stanowiące prawie jeden szereg ogrodów, w których wśród szpalerów pięknych drzew oliwkowych kolyse się przeważnie bujne wyrosła pszenica. Droga nasza prowadziła na Orte, Orvieto, Chiusi, Cortona, Terontole, Arezzo, — pomiędzy Chiusi a Terontolą widzimy na prawo historyczne jezioro trazymskie (Lago Trasimeno), mające 50 km. obszaru a 12—22 km. szerokości, z trzema wyspami, nad którem Hannibal w r. 217 przed Chrystusem (na początku maja) pobit rzymskiego konsula Gaj. Flaminiusza; zawziętość walczących stron była tak wielką, że nie spostrzeżono trzęsienia ziemi, które w czasie bitwy miało miejsce.

We Florencyi spędziliśmy obydwa święta Zielonych Świątek. Miasto otoczone dokoła wysokimi wzgórzami, bardzo piękne i dość schłodne; rzeka Arno, znacznie większa od Tybru, przecina miasto wzdłuż i dzieli je na dwie nierówne części. Chcąc godnie uczcić pierwsze święto Zielonych Świątek, posłaliśmy na mszą św. do katedry i trafiliśmy szczęśliwie na sumę, którą celebrował z wielką pomną J. Em. Kardynał Agostino Bausa, Dominikanin, arcybiskup Florencyi, metropolita Toskanii. Niestety wiernych w kościele było bardzo mało, i gdyby nie kilku podróźnych, którzy przybyli razem z nami celem obejrzenia świątyni, nabożeństwo odbywałoby się wyłącznie wobec asysty duchownej i śpiewackiej Kardynała. Katedra florencka wspaniała, może iść śmiało w porównanie z najpiękniejszymi kościołami na świecie. Ukończona przed kilku laty fasada, cała wylózona różnokolorowym, przeważnie białym i czarnym marmurem, sprawia potężne wrażenie; zdobią ją przytem freski i figury apostołów, z Matką Boską i Chrystusem w pośrodku. Wewnątrz katedra nie ma prawie wcale ozdób, ani kaplic; kolorowane okna sprawiają, że w kościele jest mroczno i ponuro. Co do ogrozu ustępuje katedra florencka (Sta Maria del fiore) chyba tylko św. Piotrowi w Rzymie: pyszna kopuła nad chórem jest dziełem słynnego Brunelleschiego; Giotto jeszcze w XIV w. wybudował cudownej piękności wieżę, stojącą obok

kościółka na lewo od fasady a z nią równoległe. Na przeciwko katedry stoi tak zw. Baptisteryum, kościół św. Jana Chrzciciela, we formie rotandy, a w nim główne drzwi spizowe, arcydzieło snycerskie Ghibertiego z połowy XV wieku, przedstawiające sceny z Starego Testamentu, mianowicie z życia Józefa, syna Jakoba.

Nieprzebrane skarby pędzla znajdują się w galerii rządowej i w pałacu Pittich. W galerii rządowej znakomicie uporządkowane różne szkoły włoskie od najdawniejszych czasów i szkoły zakładowe; jako ciekawość wymienić Angelik Kaufmann Stanisława Augusta Poniatowskiego w sali Niobidów — z arcydzieł koronacji Matki Bożkiej pędzla błogosławionego Fra Angelica. W galerii pałacu Pittich nie zliczysz Rafaelów, Leonardów da Vinci, Murilów, Salvatorów Rosa itd., dla nas Polaków ciekawym obraz Karola Dolce: St. Casimiro Principe di Polonia, figlio del re Casimiro IV (sala de la Giustizia); św. królówic trzyma w ręku zwój papieru, na którym wypisana pieśń: „Omni die”, fałszywie jemu przypisana.

Za pałacem Pittich, o którym surowy i bardzo zimny krytyk Jakób Burckhardt powiada, że jest najniezdrowszym z architektonicznych pomników świeckich, znajdujemy przepyszny ogród królewski, któremu dość napatrzeć się niepodobna. — Zwiedziłszy również pałac Signorri; na placu przed nim spalony został Savonarola — tu także piękne statuy Dawida i Herkulesa z marmuru, na prawo od nich spizowe arcydzieła Benvenuta Cellini (jedno przedstawia, jeżeli się nie myli, śmierć Holofernesza z ręki Judyty). — Z San Miniato, cmentarza florenckiego, wspaniały widok na całą okolicę i miasto.

W podobnym w fasady do katedry kościele św. Krzyża, tym Panteonie Florencyi, wspaniałych pomników moc niezliczona; tu leży Michał Anioł Buonarroti, Dante ma wspaniały pomnik, dalej spoczywa tu poeta Alfieri, którego pomnik wykonał Canova. Mikołaj Macchiavelli ma na pomniku wypisaną tylko te słowa: Tanto nomini nullum par elogium. Uczczony tu pomnikiem także Galileo Galilei. Z polskich pomników notuję tutaj następujące: Michała Bogoryi Skotnickiego, zmarłego dnia 26 listopada 1808, wystawiła żona z Laskiewiczów (rzeźba Riccio); Ogińskiego Michała, zmarłego 1833, wystawiła żona; napis brzmi: Michael ave in pace cum Christo et pete pro tuis; Zofii z Czartoryskich hr. Zamoyskiej † 1837, dłuta Bartoliniego; Zofii z Kiełk Cieszkowskiej zmarłej roku 1818 dłuta Lenartowicza, jego też jest piękny wiersz, który przytaczam w całości:

Jeśli z miłością, wiarą i nadzieją
Zmarły opuszczał ten padół żaloby,
Na krótko Aniel zawiera go w groby.
Z za wrót grobowych, kędy go posiadają
Po drugiej stronie tej zalosnej bramy,
Jak dzieckiem przyszł do przeciwną dolę,
Tak znów dzieckiem inny a ten samy
Wybiega w niebo anielskie pachole.
Ledwie mu zmysły Aniel poprzestania
Już go wywodzi drugi Zmartwychwstania
Z błoga radością, że śmierć jest nam progmem
Pomiędzy światem doświadczon a Bogiem.

Piękna rzeźba, ze spizy odlana, stanowi ilustracyą do powyższego wiersza.

W kaplicy Peruzzi znajdują się najpiękniejsze freski Giotta, przedstawiające sceny z życia z jednej strony Jana Chrzciciela, z drugiej Jana Ewangelisty. W kaplicy św. Franciszka są freski Giotta, powtórzone z kościoła w Assyżu; są tu także freski Gadiego (ucznia Giotta), w wielkim ołtarzu Złożenie do grobu, Giottina.

W klasztorze św. Marka dużo pamiętek po Savonaroli: cele, które zamieszkiwał, krucyfik, przed którym się modlił, księgi, portret pędzla Fra Bartolommeo; jest cela św. Antonina, Biskupa florenckiego i pamiętki po nim, jak maska pośmiertna, portret fra Bartolommea, książki i t. d. Jest tu „Wieczera Pańska” Ghirlandaja, „Męka Pańska” fra Angelica, największy jego obraz, fra Bartolommeo „Cud św. Dominika” (nagle pojawienie się pokarmów przy wieczerzy). Na górze, w celach braci i na kurytarzach największy skarb klasztoru św. Marka: freski fra Angelica da Fresoli (z XV wieku), w których podziwiamy nieprześcignioną głębokość religijnego uczucia.

Na zakończenie zwiedziliśmy w kościele świętego Wawrzyńca grobowiec Medyceuszów, cały wykładany marmurem, oraz grób Wawrzyńca Wspólnego ze słynną „Nocą” Michała Anioła.

N. B. warto przypomnieć, że dumny ród Medyceuszów wywodził swój początek od pradziada aptekarza, skąd w herbie ich widne pigułki, do których dodali następnie po skojarzeniu się z Bourbonami lilie francuskie.

Po południu wyjechaliśmy koleją ektryczną do pobliskiego Fiesole, rezydencyi dzisiejszego O. generała Jezuitów. Widok z tej wysokości góry na Florencyę malowniczy.

W drugie święto Zielonych Świątek w nocy wyjechaliśmy do Wiednia i po 24-godzinnej nieprzerwaniej jeździe stanęliśmy w stolicy Austrii szczęśliwie we wtorek o godzinie 10 wieczór. Przez cały dzień (wtorek) padał deszcz, gdyśmy jednak przejeżdżali przez Semmering, zaświeciła pogoda i mieliśmy znowu najpiękniejsze widoki.

Dziś w śróde odpoczywamy we Wiedniu — zwiedziliśmy Prater i Schönbrunn; wieczorem wyjeżdżamy do Oderberga, a jutro, w czwartek, o 3 po południu będziemy w Poznaniu.

Bogu Najwyższemu niech będzie chwala, że nas szczęśliwie doprowadził do domu!

Na tem kończę moje sprawozdania z podróży.

P. 16. 93. V. 1845.

Im Namen des Königs!

In der Privatklagesache des Redacteurs Doctor phil. Roman Szymański zu Posen, Privatklägers, gegen den Literaten Maslaw von Zmorski zu Posen, am 29. Juli 1848 in Oschek geboren, katholisch, wegen Beleidigung Angeklagten, hat auf die von dem Privatkläger gegen das Urtheil des Königlichen Schöffengericht zu Posen vom 9. Februar 1848 eingelegete Berufung die dritte Strafkammer des Kgl. Landgerichts zu Posen in der Sitzung vom 18. März 1848, an welcher Theil genommen haben

1. Landgerichtsdirektor Caomé
2. Landgerichtsrath Seelige
3. Landgerichtsrath Wolfsohn

als Richter
Actuar Schorstein als Gerichtsschreiber,
für Recht erkannt.

Das Urtheil des Königlichen Schöffengerichts zu Posen vom 9. Februar 1893 wird aufgehoben. Der Angeklagte wird der Beleidigung des Privatklägers in drei Fällen verübt durch die Presse, für schuldig erklärt und deswegen zu Einhundertfünfzig Mark Geldstrafe, an deren Stelle im Unvermögensfalle für je zehn Mark ein Tag Gefängnis tritt, und die Kosten des Verfahrens beider Instanzen verurtheilt.

Der verfügende Theil dieses Urtheils ist auf Antrag des Privatklägers binnen vier Wochen nach der Ertheilung der Ausfertigung des rechtskräftigen Urtheils einmal in dem „Kurier Poznański“ auf einer der drei ersten Seiten des Hauptblattes in der Schrift, in welcher die Artikel zum Nachtheil des Privatklägers in No. 109, No. 121 und No. 140 des Jahrganges 1892 gedruckt sind, — auf Kosten des Angeklagten einzurücken.

Der Privatkläger wird befugt erklärt eine gleiche Einrückung binnen gleicher Frist in dem „Oređownik“ auf Kosten des Angeklagten einzurücken zu lassen. Die im Besitze des Verfassers, Druckers, Herausgebers, Verlegers oder Buchhändlers befindlichen und die öffentlich ausgelegten und öffentlich angebotenen Exemplare der Nummern 109, 121 und 140 des Jahrganges 1892 vom „Kurier Poznański“ sowie die zur Herstellung des inkriminirten Artikel verwendeten Platten und Formen sind unbrauchbar zu machen.

Von Rechts Wegen.

Sprawy sejmowe.

Izba Panów zebrała się wczoraj na posiedzeniu, na którym przyjęto w drugim czytaniu ustawę wyborczą w formie uchwalonej poprzednio. Tem samym więc stanowczo odrzucono uchwały Izby deputowanych, dotyczące dwunastkowania liczby wybytych w trzech klasach, jako też nie doliczania wynoszących przeszło 2000 m. podatków dochodowych.

Hr. Frankenberg wyraził stanowisko swoje odporne wobec całej reformy, gdy tymczasem hr. Künckowstroem i hr. Schulenburg oświadczyli się za reformą ministra Miquela. Nadburmistrz Becker żądał zaprowadzenia podatku od spadku w miejsce podatku od majątku. Ostatecznie ustanowiono dwie komisje, które mają obradować nad ustawami podatkowymi. Na wczorajszym posiedzeniu nadto załatwiono także kilka petycji, między innymi petycja dr. Sternberga i jego żony z powodu rzekomego naruszenia prawa przy procedurze odebrania mu prawa pełnoletności. Petycję tę przekazano rządowi jako materiał do ustawodawstwa dotyczącego obłąkanych. Terminu następnego posiedzenia nie oznaczono.

KORESPONDENCYE.

Wiedeń, 25 maja.

(Delegacje. — Kwarantanna na Młoczechów. — Pogrzeb Schmerlinga.)

Austrjacka delegacja wybrała marszałkiem księcia Windischgracza, wicemarszałkiem prezesa Koła polskiego p. Jaworskiego. Następnie hr. Kalnoky przedłożył budżet wspólny na rok 1894. Wydatki wspólne wynoszą 151 1/2 mil. fl. Z tej kwoty przypada:

na wojsko	129,459,268 fl.
na flocę	12,577,680 fl.
razem	142,036,948 fl.

W porównaniu z budżetem na rok bieżący, minister wojny domaga się o 5 milionów więcej, zresztą otwarcie oświadcza, że co rok żądać będzie nadzwyczajnych kredytów.

Budżet Bośni i Hercegowiny wykazuje znowu drobną przewyżkę 67,000 fl.

Przy wyborze komisji budżetowej delegacja austrjacka na podstawie porozumienia się wszystkich stronniców przyzwolonych wypowiedziała werdykt potępienia na warcholów młodoczeskich. Do tej komisji wybrano hr. Badeniego, Chranzowskiego, Jaworskiego, Popowskiego; dalej Chlumeckiego, Coroniniego, Czadika, Dambę, Falkenhayna, Heilsberga, Khevenhüllera, Klauca, Lupula, Plenera, Prangera, Suesza, wreszcie z Czech względnie Morawii: hr. Deyma, hr. Ledeboura i dr. Meznika.

Po dokonanych wyborach powstał Herold, aby patetycznie, jak zawsze, zaprotetstować, że żaden „representant narodu czeskiego“ nie został wybrany do komisji budżetowej. Jest to po prostu kłamstwo, bo trzej wymienieni powyżej delegaci z Czech i Morawii rzeczywiście są reprezentantami narodu czeskiego. Odpowiedział Heroldowi Dr. Plener: Preopinant uskarżał się, że nie uwzględniono jego stronnicwa przy wyborach do komisji. Stało się to umyślnie na mocy porozumienia różnych grup delegacji, aby skonstruować, że nadal wogóle nie będziemy uwzględniać stronnicwa, które swym zachowaniem się w sejmie czeskim stało się za granicami parlamentarnego porządku i wogóle to za granicami parlamentarnego porządku (oklaski). Chcieliśmy to skonstruować, ponieważ na szczęście istnieją jeszcze inne zgromadzenia parlamentarne, które pragną zachować przyzwyczajenie i powagę. Dla tego pragniemy uniknąć wszelkiego zethnięcia się z stronnicwem, które używa takich środków. Z zupełną świadomością ci postowie zostali wykluczeni od wszelkiego wyboru“ (hucznie oklaski).

Z kolei Herold, Masaryk i Pacak zabierają głos, aby zasłuszony afront, który dziś spotkał Młoczechów, wystawić jako afront, wyrządzony ni byto narodowi czeskiemu.

P. Plener: Uchwała nasza nie jest wymierzona przeciwko poczciwemu, patriotycznemu, usiłującemu utrzymać porządek narodowi czeskiemu, lecz przeciwko postom młodoczeskim, którzy stanęli po za granicami parlamentarnego porządku. Bardzo źle stałaby spra-

wa narodu, gdyby do jej obrony potrzeba było brutalnego gwałtu.

W delegacji konserwatyści posiadają większość, Nie można więc wcale tłumaczyć dzisiejszej demonstracji przeciwko Młoczechom niechęcią stronnicwa p. Plenera. Wszystkie stronnicwa — naturalnie też Polacy, bez których pozwolenia podobna uchwała nie byłaby zapadła — zgodziły się na całkiem słuszną kwarantannę dla warcholów młodoczeskich. Co zaś dotyczy narodu czeskiego, to pp. Deym, Ledebour i Meznik z pewnością w komisji godniej reprezentować mogą jego interesa, niż — Herold i Pacak!

Pogrzeb p. Schmerlinga odbył się dziś z nadzwyczajną okazałością. O godz. 3 do kościoła OO. Benedyktynów szkockich przyjechali cesarz, arcyksiążęta Karol Ludwik, Rejnier i Wilhelm, ks. witenberski, przyjmowani u bramy przez opata ks. Hauswirtha. Wszyscy wielcy dostojnicy dworscy, cywilni i wojskowi zapełniali kościół. Po eksekwiach trumnę zmarłego męża stanu na 8 konnym karawanie wywieziono do Hietzingu. Przed trumną szli uczniowie szlacheckiego zakładu Marii Teresy (dyplomaci i ministrowie in spe) tudzież członkowie najwyższego sądu. Trzy wozy były zapelnione paradnymi wieńcami. Za trumną postępował ogromny szereg powozów z krewnymi i przyjaciółmi, odprowadzającymi zwłoki śp. Schmerlinga na daleki cmentarz, gdzie spocznie w grobowcu rodzinnym obok zmarłej już w r. 1890 żony.

Niemcy.

Berlin, 28 maja. W urzędzie skarbu Rzeszy zajmują się obecnie wedle półurzędowej wiadomości przesłanej kilku gazetom, wyszukaniem podatków od rzeczy luksusowych. „Wiadoma rzecz, że już w planach podatkowych w lecie zeszłego roku znajdował się podatek od szampa, który jednak odrożono, ponieważ nie wieleby przyniósł. Na pokrycie pewnej części nadwyżki kosztów obrony krajowej mógłby obecnie ów podatek wśród innych podatków luksusowych rzeczy być zupełnie odpowiednim, tak samo, jak n. p. we Francji, gdzie obok podatku od ekwipażów i koni luksusowych, jest jeszcze podatek od służących.“

Ze Szpandawy donoszą do „Schles. Ztg.“, że fabrykacya dział oddana ma być oddat przedsiębiorstwem prywatnym, że n. p. Krupp otrzymał zamówienie na 650 armat przed niedawnym czasem. Królewska fabryka w Szpandawie ma się tylko reparać zajmować. Za to ma być także fabryka naboju znacznie powiększona. W warsztacie artyleryjskim zniżono liczbę robotników stopniowo do połowy, tj. do 1300.

Związek niemiecki dla opieki nad ubóstwem i dla dobroczynności miał dziś w Zgorzelcach 13 zebranie roczne pod przewodnictwem deput. Seyfferta z Krefeldu. Reprezentanci przybyli ze wszystkich stron Niemiec. Na przyszły rok związek odbędzie zebranie w Kolonii.

Odezwa wyborcza barona Schorlemera skarży się na niedostateczne uwzględnienie przez centrum rólności i zawiera następujące punkty: 1) W kwestiach religijno-politycznych i socjalnych trzymać się wypróbowanego programu centrum. 2) Starać się o ochronę stanów produkcyjnych, wiościańskiego, rzemieślniczego i małych procederów przez odrzucenie wszelkiej obniżki cła za produkty, ograniczenie giełdowego handlu artykułami spożywczymi, uregulowanie międzynarodowej waluty, zaprowadzenie wykazu uzdolnienia i cechów obowiązkowych itd. 3) Starać się o zmniejszenie ciężarów wojskowych przez zaprowadzenie dwuletniej służby, opodatkowanie ludzi zamożnych zwolnionych od służby itd. 4) Zabezpieczenie pokoju przez utrzymanie dostatecznej armii dla obrony granic i kraju, — dla tego kandydaci na posłów „winni sobie w obec wyborców w sprawie armii zostawić swobodę.“

Rosya.

Niejaki Durnowo, który w „Mosk. Wied.“ jako specjalista prowadzi wojnę przeciw „cudzoziemcom“ w Rosji, odkrywając w Niemczech południowo-rosyjskich samych wrogów caratu i szpiegów, żąda ich wydalenia z granic Rosji, doszedł w dalszym ciągu do tego przekonania, że i Polaków należy uważać za „cudzoziemców“ jako katolików nie Rosyan i stawia wniosek następujący:

„Katolików polskich czyli Polaków katolickich należy na całym obszarze dziewięciu gubernii zachodnich wpisać w takie położenie, iżby się emigrować ujrzeni zmuszonymi. W tym celu należałoby przedewszystkiem wydać i z całą surowością przeprowadzić ustawę, absolutnie zabraniającą wszystkim osobom wyznania nieprawosławnego netylko nabywania, ale też dzierżawienia i administrowania majątków ziemskich. Polaków należy przedewszystkiem finalnie i nieodwołalnie wszelkiej ziemi pozbawić. W razie potrzeby możnaby poczynić wyjątki tylko dla katolickiej ludności gubernatorstwa litewskiego, która jest pochodzenia litewskiego.“

Włochy.

W sobotę zmarł w Rzymie, jak donosiliśmy już w telegramach, senator Moleschott, profesor fizyologii, jeden z najczynniejszych przedstawicieli materializmu. Moleschott, Büchner, Vogt stanowili przed Darwinem i Haeklem uczonego triumwirat, który kierował myślą ateistyczną w świecie. Jego dzieła tak samo jak utwory jego przyjaciół wywierały zgubny wpływ na epokę między 1855 a 1875 r. Zmarły senator urodził się w 1822 r., odbył studia w Heidelbergu, doktoryzował się w Utrechcie, został docentem prywatnym w Heidelbergu, założył tamże laboratorium fizyologiczne. W 1854 r. z powodu zasad materialistycznych otrzymał upomnienie ze strony senatu uniwersyteckiego. W 1870 r. został Moleschott powołany do Rzymu, gdzie w sześć lat później zamianowano go senatorem. Włochy rządowe tracą w nim jednego z swych najczynniejszych zwolenników. Powołano go tam, by wychował we Włoszech nowe pokolenie wrogie Kościołowi i papieżowi. Przywłaszczyciele rozumieeli znakomicie, że wiara jest matką przywiązania do Papieża i że ateizm sam tylko może podtrzymać kruchy i sztuczny gmach, wznieiony w Rzymie naprzeciw Watykanu. Moleschott miał być pierwszym kapłanem tego kultu i wywiązał się sumiennie ze swego zadania. Był on trucicielem publicznym a państwo dostarczyło mu trucizny.

Telegramy.

Brukseła, 26 maja. (Izba deputowanych). Ferron (skrajna lewica) wystósował interpelację do rządu w sprawie wydalenia dwóch francuzkich delegatów na kongres górników, pp. Basly i Lsmadina. Ferron, aczkolwiek gani ich zachowanie się podczas szeszoletnich rozruchów antybelgijskich w północnej Francji, to jednakże wydalenie ich, zarządzone ze strony rządu belgijskiego, było nie zręczne. Minister sprawiedliwości, Lajune, oświadczył, że rząd ma prawo wydalania bez kontroli parlamentu. Wydalenie panów Basly i Lsmadina jest zresztą uprawnione, obydwa bowiem podburzali zeszłego roku francuzkich robotników przeciwko belgijskim poddanym. Następnie przyjęła Izba 75 głosami przeciwko 20 rezolucya, pochwalającą przedsięwzięcie rządu i oświadczenie ministeryalne. Trzynastu deputowanych wstrzymało się od głosowania.

Chrystyania, 26 maja. Storting uchwalił 62 głosami przeciw 51 następującą rezolucyę, proponowaną przez lewicę: Storting ob staje przy warunku, zastrzeżonym w uchwale z 26 czerwca 1892 r. o odroczeniu kwestyi konsulatów, a mianowicie, że uchwała storthingu z dnia 10 czerwca 1892, w sprawie utworzenia odrębnego norweskiego ustroju konsularnego, musi być w ciągu bieżącej sesji załatwiona.

Rzym, 26 maja. Papież przyjął wczoraj w sali konsystorskiej 250 pielgrzymów węgierskich pod przewodnictwem Księżcia-Frymasa Vaszary'ego, który odczytał łaciński adres pielgrzymki. W odpowiedzi podniósł Ojciec święty, że zyczy narodowi węgierskiemu trwałego rozkwitu i nieprzemijającej sławy. Wyciągi z dokumentów, zachowanych w archiwum watykańskiem, dowodzą, że Papież nigdy nie przedstawiali cesarza nad Węgrami, a z drugiej strony Węgry nigdy nie omieszczały nigdy okazywać należnej czci Stolicy świętej. Następnie wspomniat Papież o napaściach, wymierzonych przeciwko interesom katolickiego Kościoła i katolickiej religii, poczem udzielił apostołskiego błogosławieństwa cesarzowi Franciszkowi Józefowi, krajowi węgierskiemu, jako też wszystkim obecnyim pielgrzymom, przypuszczając ich nadto do ucałowania ręki.

Wiedeń, 26 maja. Podczas przyjęcia w Burgu uczestników zjazdu filologów i pedagogów, odbył cesarz cercle, który trwał dwie godziny. Bezpośrednio po zagranicznych węgierskich gościach przyszła kolej na pedagogów galicyjskich. Cesarz zaszczycił rozmową inspektorów Lewickiego i Germana, profesorów Morawskiego, Cwiklińskiego, Creuzenacha, a szczególnie dużej rozmawiał z wiceprezydentem Bobrzyńskim. Cesarz wyraził zadowolenie z licznego udziału w zjeździe pedagogów z Galicyi i podniósł z szczególą naciskiem bardzo żywą i skuteczną działalność galicyjskiej Rady szkolnej.

Wiedeń, 26 maja. Delegacja węgierska wybrała jednogłośnie prezydentem Aladara Andrasy'ego, wiceprezydentem Kolomana Szella. Prezydent w przemowie swojej, zagajając sesyę delegacji, podniósł, że jakkolwiek pokojowe stosunki w każdym kierunku można uważać na przyszłość za zapewnione, mimo to właśnie w interesie utrzymania tych stosunków nie można oszczędzić znacznych wydatków na cele wojskowe. Mówca wskazuje państwo niemieckie, które wbrew oporowi pewnych kół parlamentarnych zmuszone jest w celu podniesienia swej potęgi wojskowej do tego rodzaju nowych reform, od jakich my na razie przynajmniej jesteśmy wolni. Mówca kończy okrzykiem na cześć cesarza. (Żyje: Eljen!)

W ciągu posiedzenia wybrano komisye, które się natychmiast ukonstytuowały. Koloman Tisza został wybrany przewodniczącym komisji dla spraw zagranicznych.

Wiedeń, 26 maja. Komisya budżetowa delegacji austrjackiej wybrała przewodniczącym Plener, a zastępcę Falkenbajnc. Referentami wybrali: Dumg dla budżetu ministestwa spraw zagranicznych, Folkenhayn dla ordynaryum wojskowego, Popowski extraordinaryum wojskowego, Russ dla etatu marynarki, Sues dla kredytu okupacyjnego, Lupul dla budżetu wspólnego ministerstwa skarbu, Chranzowski dla etatu najwyższej izby obrachunkowej, Neznik dla cel, Czadik dla zamknięcia rachunkowych. Następnę posiedzenie ma się odbyć 5 czerwca.

Carogród, 26 maja. Doniesienie dziennika „Correspondance de l'Est“, że rząd turecki postanowił zaciągać żydowskich poddanych do służby wojskowej, jest bezpodstawne, jak zaręczają w kołach poinformowanych.

Nowy Jork, 26 maja. „N. Y. H.“ donosi, że po walec, stoczony w Nicaragua dnia 20 bieżącego miesiąca, zgromadzili się posel i konsul Stanów Zjednoczonych, oraz posel austrjacki, jako komisya pokojowa i pertraktują z powstańcami. Pomimo tych rokowań pokój nie został zawarty, gdyż dzisiaj zdobywają powstańcy Tinotepe.

Towarzystwa i Spółki.

Ważne zebranie katolickiego Towarzystwa Rzemieślników Polskich pod wezwaniem św. Józefa odbyło się w poniedziałek dnia 29 maja punktualnie o godzinie 8 1/2 wieczorem na sali p. Kempia przy ulicy Wroclawskiej nr. 18. Na porządku obrad: Ważne sprawy i wykład. Szanownych członków prosimy o listowy udział. Goście mile widziani. Zarząd.

Kronika

miejscowa, prowincjonalna i zagraniczna

Poznań, sobota, 27 maja.

Uczmy dzieci nasze czytać i pisać po polsku!

* Doniesienie urzędowe. Król mianował radcę sądu ziemskiego Erlera w Głogowie radcą sądu nadziemiańskiego w Kwidzynie.

* Dyamentowy jubileusz kapłaństwa obchodzić będzie w dniu 6 czerwca czcigodny ks. dziekan Antoni Radzki z Lublina.

* Aresztowane tu onegdaj handlerza drzewem, engrosiste, Lessera, podejrzanego o fałszowanie weksli.

* W spisie lekarzy polskich, ordynujących w wód, pominięliśmy p. dr. Zakrzewskiego, ordynującego w Langenau.

* Dla rozweselenia tylko czytelników swych zamieścił „Oređownik“, jak sam powiada, znany list gospodarza Wosia. Jak to gospodarzami pomiaa ten, co udaje, że luda broni. Wdzięczna to materya dla „Wielkopolanina“ i innych pism ludowych. Nam się zdaje, że nie dla rozweselenia „Oređownik“ zamieścił ów list, ale dla tego, że już sam nie wie, co robi.

* Główny sprawca zawruch poznańskich ciężko już pokutuje za swoje grzechy. Nie tylko, że go potępia cała uczciwa prasa, ale sam osobiście doznaje on już nawet w publicznych miejscach konfuzyi od dawnych zwolenników swoich.

* Zapowiedziany przyjazd afrykańskich Suaheli'ów nastąpił wczoraj. Pobyt ich w ogrodzie zoologicznym nie będzie długi. Po południu urządzi trupa przedstawienia, także itp.

* Każdego piątku wychodzi spis posad, które otrzymać mogą wysłużeni żołnierze, posiadający patent do objęcia służby cywilnej (Civiltersorgungsschein). Spis ten można codziennie przejrzeć od godziny 9 do 1 w głównym urzędzie meldunkowym w bramie Królewskiej.

* Trzciel. Królem kurkowym został tu w tym roku starorz Wilczyński, marszałkiem ślusarz Gustaw Schultz.

* Strzełno. Położone w powiecie strzełińskim gminy wiejskie: 1) Świątniki i Krusiewica (wieś), 2) Oldrychowo (Altenburg) i Góra, 3) Kociędyły i Jeziorki (Kleinsee) złączone zostały w osobne gminy z nazwami 1) Krusiewica (wieś), 2) Góra i 3) Jeziorki.

* Oborniki. Królem kurkowym został tu w roku bieżącym p. Piachnow, pierwszym rycerzem p. Ostrowski, drugim starorz Lewandowski.

* W Zninie królem kurkowym został tłumacz powiatowy p. Smierzchański.

* Koronowo. Na drodze z Mąkowska do Wilczego znalezione w tych dniach większą ilość pieniędzy z XVII wieku, po większej części polskich.

* Koronowo. W tegorocznym strzelaniu do tarczy tutejszego Bractwa strzeleckiego dał najlepszy strzał blachnierz p. Paczkowski.

* Ostrow. Majętność rycerską Miedzianów, dotychczasową własność p. Henryka Skarżyńskiego, nabył pan Wincenty Liszkowski z Poznania.

* Teatr polski w Ostrowie. Jutro w niedzielę na ostatnie przedstawienie operetka: „Bettina“ czyli „Dziwaczka szczęśliwa.“

* Teatr polski w Krotoszynie. W niedzielę dramat Syrokomi: „Kasper Karwiński“ i komedia Fredry: „Pan Benet.“

W poniedziałek dramat hr. Starzeńskiego: „Gwiaźda Syberyi.“

We wtorek komedia Bałuckiego: „Flirt.“

W srode operetka Szobera: „Ullica Marszałkowska.“

* W Kaliszu występuje jutro w niedzielę z koncertem „Lutnia“ warszawska. W wycieczce bierze także udział jeden z lepszych konkursowych kwartetów solowych.

* Aleksandrów. Dowóz przez granicę pruską, na całej jej przestrzeni, mięsa i wszelkiego rodzaju niewyrobionych skór został do Królestwa Polskiego wzbroniony, a to dla zapobieżenia zawleczenia choroby racie, która nadzwyczajnie rozwinęła się u bydła rogatego, owiec i nierogacizny we Wschodnich i Zachodnich Prusach, w Poznańskim i na Śląsku.

* W dniu dzisiejszym pobogosławiony został we Lwowie w kaplicy Arcybiskupiej związek małżeński między p. Stanisławem Chlapowskim, synem znanego u nas i powszechnie szanowanego obywatela p. Kazimierza Chlapowskiego z Kopaszewa i małżonki jego Anny z Chlapowskich, a panną Maryą Bocheńską, córką p. Teresy z Wołańskich, właścicielki dóbr z Galicyi. Młodej parze przesyłamy na ten miejscu serdeczne „Szczęść Boże“, wyrażając zarazem radość naszą z tego powodu, iż w Księżtwie powstanie nowy dom, który idąc śladem ojca i całej rodziny, strzedz będzie tradycyi rodowych i narodowych.

* Kalendarz. Jutro w niedzielę dnia 28 maja św. Germana B.

Wschód słońca o godzinie 3 minut 49. Zachód o godzinie 8 minut 6.

Pojutrze w poniedziałek dnia 29 maja św. Teodozy p. i m.

Wschód słońca o godzinie 3 minut 48. Zachód o godzinie 8 minut 7.

Krotoszyn, w maju 1893. (Elżbietanki.) Już przed półtora rokiem kilku obywateli miasta naszego złączyło się z Czcigodnym Duchowieństwem miejscowym w celu sprowadzenia do nas Sióstr Elżbietanek. Hojny dar Przewielebnego księcia kanonika Kegla ułatwił przedwstępne kroki działania — stanął piękny klasztor z obszernym ogrodem. Kuratorjum już w lutym r. p. zaczęło się starać o pozwolenie władz na osiedlenie się Sióstr w mieście naszym. Przechodzili kuratorzy wszystkie instancje aż do ministeryum, ale wszędzie na wielkie napotkali trudności. Wreszcie po wielkich trudach nadeszło pozwolenie osiedlenia się i w dniu wczorajszym trzy Siostry do nas się sprowadziły. Na dworcu witał Siostry w imieniu kuratorjum p. prof. Lindner, przewodniczący dozoru kościelnego oraz p. Bażkowski. Pan prof. Lindner w dłuższym przemówieniu wykazał Siostróm, jakie będą miały pole działania i jak wdzięczny podejmują się pracy. Mieszkańcy w gorączkowem usposobieniu wyczekiwali przybycia Sióstr i chętnem sercem znosili wszystko, co potrzebem było do umebłowania zakładu i do wyposażenia kuchni i szpizarni.

W klasztoru oczekiwał Siostry ks. kanonik Kegel, ks. profesor Jaworski, Panie Milosierdzia św. Wincentego, a Paulo, tudzież meżkie Towarzystwo św. Wincentego i liczna bardzo publiczność. Nestor duchowieństwa naszego, Przewielebny ks. kanonik Kegel; tutaj w serdecznych do Sióstr przemówił słowach, wskazał, jakie będą miały do zwalczania trudy, już to pielęgnując chary, już też ucząc w ochronie dziatew naszą od tak dawna opuszczoną. W każdym zawodzie są trudności, ale podwójne w każdym zakonie. Zaręczał mówca, że ludność zawsze będzie wdzięczną Siostróm za trudy, że kuratorjum gorliwie zajmować się będzie utrzymaniem Sióstr, a poświęciwszy następnie dom cały, oddał przybytek ten do użycia Siostróm. Tak gorące pragnienia tysięcy mieszkańców nareszcie się ziszcily.

Konsekracja kościoła w Sławiu pod Poznaniem.

Dawniejszy kościół parafialny we wsi Sławiu, w połowie murowany, w połowie w pruski mur zbudowany, wystawiony w r. 1829 przez br. Opalińskiego, powiększony został w r. 1736. Jan Lipski, jako patron i dziedzic Sławia, dodał mu nowy chrób i wieżę w r. 1752.

Z biegiem czasu podpadł ten dom Boży do tego stopnia, że okazała się konieczność gruntownej restauracji. Jakoż restauracja rzeźbiona nastąpiła rzeczywiście kosztem patrona, zmarłego przed kilku laty P. J. Mysińskiego, w r. 1869. Terazniejszy kościół wymurowany jest z palonej cegły i opiera się częściowo na fundamentach starego; ma on sklepienie z desek, wyrzucone wapnem, i niską wieżę, również murowaną. Cały kościółek jest cynamkiem pokryty. Benedykował go przed mniej więcej dwudziestu laty zmarły niedawno ks. dziekan Bulczyński. Z pomników w nim zawartych wspomnieć należy o dwóch marmurowych, w ścianie wmurowanych tablicach. Wystawił je obecny patron, p. Józef Mysiński z Kobylepola. Pierwszą z nich poświęcił pamięci swych przodków. Widnieje na niej następujący napis:

†

D. O. M.

Stanisław, wojewódzki inowrocławski,
* 1773, † 1813,
i Anna z Mielżyńskich
* 1763, † 1840,
Michał, generał wojsk polskich,
* 1794, † 1849,
Józef, oficer wojsk polskich,
* 1800, † 1885
i Izabella z Brzostowskich,
* 1802, † 1882

Mysielscy

patronowie kościoła sławskiego,
proszą o westchnienie.

R. I. P.

Na drugiej płycie czytamy następujący wzruszający napis:

D. O. M.

X. W. Brandys, pleban Sławski, obit 30 Jul.
A. D. 1775.

Tu leży grzesznik, proszą o westchnienie.
Żyłem, Panie, boś chiał.
Umieram, bo każesz.

R. I. P.

Świątynia ta obejmuje w sobie trzy nowe ołtarze w stylu gotyckim, z drzewa dębowego. Wielki ołtarz wystawiony został kosztem obecnego patrona; dwa boczne zaś z funduszów kościelnych, zebranych pod tytułem: „na reparacyę kościoła” w roku 1885. Do tego dodac należy nowy chrób i ambone, również w stylu gotyckim, wystawioną za staraniem obecnego proboszcza księdza J. Steffena także jego parafian. Organy nowe, także w stylu gotyckim, sprawione zostały w dwóch trzech częściach kosztem patrona, a w jednej trzeciej nakładem terażniejszego proboszcza i parafian. Dzwonnica żelazna z trzema nowymi dzwonami stanęła przed dwoma laty, na co terażniejszy patron ofiarował 800 marek. Resztę zaś kosztów poniosła kasa kościoła, proboszcz i parafianie. Kosztą wysokiego oparkowania z grubego drutu poniósł w trzech czwartych patron kościoła, resztę pokrył proboszcz.

Nie wspominam tutaj o wielu innych sprzętach i rekwiizytach kościelnych, jak np. kilku pięknych chorągwiach, nowym grobie Chrystusowym, sprawionym za staraniem miejscowego proboszcza i parafian. Słowem: kościółek to niewielki, ale zewnątrz, a mianowicie wewnątrz niezmiernie schludny, zdobył i jasny.

Kościół Sławski (jak się wyżej rzekło) tylko benedykowany z powodu wrzącego przez dwaście lat „kulturalnego”, doznał się nareszcie uroczystej konsekracji w skutek inicjatywy i starań Najprzew. ks. Biskupa dr. Likowskiego, oficyna poznańskiego, znanego powszechnie ze swęj gorliwości o chwałę Bożą, i dbałego o to, aby wszystkie kościoły diecezjalne, d. t. d. nie konsekrowane, stały się godnymi przybytkami Pana i Bogi naszego. Jakoż dnia 17 bm. przybył najdosłowniejszy ks. Biskup z misji w Tulcach czterokonną kareta z dziekanem ks. Antoniewiczem i swym kapłanem. Pojazd konwojowała bandiera stu jeźdźców Tuleckich i Sławskich. Na przyjęcie dostojnego Gościa wystawiono trzy wielkie bramy, strojne festonami i transparentami, na których widniały napisy: 1) Witamy. 2) Błogosławiony, który idzie w imię Pańskie. Przy tej bramie przywitał dostojnego gościa wymownymi słowami miejscowy dzierżawca, p. Andrzej Drogowski, który znakomite położył zasługi około wystawienia bram, ich wystroju, przyozdobienia samego kościoła i okalającego świątynię oparkowania. Przemowa p. Drogowskiego wypowiedziana była z werwą i tchnęła szczerem uczuciem. U tej bramy wysiadł Najprzew. ks. Biskup i wśród odgłosu wszystkich dzwonów pod baldachimem zawieszony został przez zebranych tłumnie parafian i dziatwę szkolną aż do trzeciej bramy przy cmentarzu kościelnym, na której stał napis: „Ecce sacerdos magnus.” Tutaj oczekiwał go miejscowy ks. proboszcz w otoczeniu konfratrów i przywitał go serdeczną i czułą przemową, prosząc w końcu o błogosławieństwo. Przy tej sposobności wypowiedziała jedna z dziewczynek szkolnych wiersz wiele udatny, prosząc również o błogosławieństwo dla swych rówieśników i rożniących, poczem ks. Biskup, odpowiadając: nader pięknie i czule, przychylił się do jej życzenia i pokropił wodą święconą zebranych uczestników uroczystości, których było przeszło tysiąc. Następnie wszedł dostojny Gość procesyjnie w progi świątyni, woniącej kwiatami, zdobnej girlandami. Wchodzącego przywitał z chóru znanym hymnem: „Ecce sacerdos magnus.”

Nazajutrz, tj. w czwartek, rozpoczęła się konsekracja kościoła o godzinie 8 z rana według przepisane go rytuału. Trwała aż do pół do jedenastej, po czem Najprzew. ks. Biskup odprawił sumę pontyfikalną w asyście ks. dziekana Antoniewicza, jako presbytera asystenta, swego kapłana i trzech kleryków seminarium poznańskiego. Zastósowane do uroczystości kazanie wygłosił ks. dr. Marszewski, proboszcz ze Śniecisk. Na tem skończyła się około godziny pierwszej powyższej wspomniana uroczystość.

Po godzinie 4 po południu opuścił ks. Biskup Sławiu w czterokonnej karecie, konwojowanej przez bandery Sławską, aż do odległej o kilometr szosy. Zgromadzeni uczestnicy uroczystości zegnali odjeżdżającego gromkimi okrzykami: „Niech żyje”, życząc mu długich lat i wszelkiej pomyślności.

Wszystkim zaś, którzy przyczynili się do uświetnienia tego dnia pamiętnego, a mianowicie zacnemu kolatorowi, ks. prob. Steffenowi i p. Drogowskiemu, składa serdeczne dzięki za ich trudy i zachody

Jeden z parafian.

Wystawa krajowa we Lwowie.

Rzemieślnicy a wystawa. W dniu 4 czerwca r. b. w sali radnej magistratu m. Bochni odbędzie się odczyt dr. Michnika „o wystawach i ich wpływie na rozwój rekordziel”. Odczyt ten z wstępem bezpłatnym, urządza komitet miejscowy poszczególniej wystawy krajowej, wzywając równocześnie rekordzielców do licznego zgromadzenia się, treść prelekcji bowiem stoi w ścisłym związku z wystawą lwowską i ma na celu zachęcenie miejscowych rzemieślników do gromadnego udziału w przyszłorocznym turnieju. Równocześnie tenże komitet z burmistrzem dr. Serafińskim na czele występował dłuższą, bogatą w motywy odezwę do wszystkich mieszkańców m. Bochni, jakkolwiek produkcyę się trudniących, w której między innymi powiada: „Korzyści z wystawy na razie cyfrowo obliczyć nie nadaję; każdy jednak zdrowo myślący przyzna, iż jak najliczniejsze wystawienie na widok publiczny przed tysiącami ludzi owoców pracy rzemieślnika drobnych a takich, zamianifestuje przede wszystkim, że w kraju jest dostateczna ilość dzielnych rzemieślników, że preto kupowanie produktów rzemieślniczych zagranicznych jest zbyteczną; publiczność kupująca będzie miała sposobność przekonać się dowodnie o tem, iż wyroby rzemieślników naszych pod względem jakości i ceny wytrzymują konkurencyę z wyrobami obcymi; przyzna wreszcie każdy, że gromadnie obestanie wystawy przez naszych krajowych rzemieślników podniesie stan rzemieślnicy pod względem moralnym i przyczyni się do naprawienia opinii tego stanu, która się w ostatnich czasach niestety na jego niekorzyść kształtowała. Narzekamy na biedę, na ciężkie czasy... Wy, panowie rzemieślnicy, najbardziej na nią narzekacie, opieszacie jednak ręce i nawet walczycie nie próbując! Skorzystajcie więc z nadarzonej sposobności i zamiast narzekać, wezwijcie Boga na pomoc, otrząśnijcie się z gwałnej rezygnacyi i zróbcie każdy, kto się na siłach czuje, jeden lub kilka „majstersztyków” z zakresu swego rzemiosła, a licznem obeślaniem wystawy więcej sobie korzyści przysporzycie, aniżeli narzekaniem na złe czasy! Komitet miejscowy pośredniczy pomiędzy dyrekcją wystawy a wystawcami, udzieli nawet w swoim czasie zastępującym na to pożyczek lub małych zapomóg na zakupno materiałów do wyrobów wystawic się mających, słowem wesprze chętnych radą swoją i czynem.”

Sekretariat wystawy krajowej przystąpił do wypracowania regulaminu wydziału gospodarczego (dla komisji kwaterekowej, uroczystościowej, przyjezd, festynowej, pociągów spacerowych itd.).

Rozszerzenie terenu wystawowego okazało się znów koniecznym! Stało się to wskutek napływających coraz liczniej w ostatnich czasach zgłoszeń na pawilony prywatne oraz na wystawy specjalne znaczniejszych przedsiębiorstw wymagających. Z tego powodu dyrekcya nabyła kilkomorgową parcelę pp. Dzieślewiczów powyżej willi p. Paderskiego zajętej już przez oddział techniczny dyrekcji wystawy. Przyłączenie parceli do placu wystawowego nastąpiło w dniu wczorajszym.

The World's Columbian Exhibition.

IV. Chicago, 2 maja.

Gmach administracyjny jest jedną z prawdziwych ozdób wystawy. Nie odznacza się tyle olbrzymimi rozmiarami, ile gustem, świetną i niezwykłą formą i wyborem położeń. Składa się właściwie z czterech narożnych pawilonów, połączonych wielką halą środkową z wyniosłą kopułą przepięknej architektury, jedną bodaj w tym rodzaju na całej wystawie. Kopuła ma 120 stóp obwodu i 260 stóp wysokości. Wierzchołek kopuły wieńczy flaga Stanów Zjednoczonych. Całość pełna ornamentacyi, wspaniała, robi świetne wrażenie. Gmach stoi na placu, pośród pięknych trawników, pomiędzy basenem, dworcem kolei, gmachem maszyn z jednej, a gmachami górniczymi i elektryczności z drugiej strony, otoczony fontannami i światłem elektrycznym, widoczny jest z daleka i imponuje.

Ze wszystkich Stanów Związkowych największą sumę na wystawę przeznaczył Illinois (800,000 dolarów), potem idzie New York (600,000 dolarów) i Kalifornia (550,000 dol.). Najmniejszą wyasygnował Delaware (20,000 dolarów) i ter. Oklohoma (17,500 dolarów).

Gmach elektryczności — który wieczorem będzie bez wątpienia najbardziej promieniującym budynkiem — nie jest jednakowoż największym z gmachów wystawy. Wielkość, 700 stóp dł. przy 340 stopach szerokości, jakkolwiek sama w sobie imponująca, nie jest przecież prawie niczem w obec takich olbrzymów, jak gmach przemysłu i sztuk wyzwoleńczy, hala maszyn i inne. Jednak budynek elektryczności będzie niewątpliwie ściągają również licznych, a bodaj liczących, niż inne gmachy widzów. Powodem tego zarówno piękne jego kontury architektoniczne z 4 wieżkami po rogach, kopułkami w środku i ładnymi pilastrami dokoła, jak i to, że gmach poświęcony jest jednemu z bóstw

nauki, najnowszych, najbardziej tajemniczych i najwspanialszych nam niespodzianek — bóstwu elektryczności.

Gmach górnicstwa leży tuż obok gmachu elektryczności, bardziej na zachód, pomiędzy wielką laguną na północy, a gmachem administracyi na południu. Zbudowany jest w stylu klasycyzmu; ma wejście ze wszystkich 4 stron, główne na północnej i południowej stronie. Nie jest wysoki, ponieważ nie sięga wyżej (do wysokości gżemu) niż na 65 stóp. Główne wejście bardzo ozdobne, piękne westibule, mają po 110 stóp wysokości i 32 stopy szerokości. Na każdym rogu budynku znajduje się pawilonik na 90 stóp wysokości z małą kopułką. Całość, jakkolwiek nie rzucająca się w oczy, bardzo gustowna. Cały budynek okrąży piękny balkon. Dach jest szklany. Koszt budynku wynoszący przeszło 350,000 dol. Wnętrze jego zawiera nieskończone bogactwo okazów kopalnych, a w samem złocie i srebrze — miliony. Warto je będzie zobaczyć...

Gmach wystawy pań (Women's Building) mieści wystawę dzieł kobiet i w ogóle dać ma pojęcie o działalności pań w całym świecie i na wszystkich polach pracy, umysłowej, fizycznej i artystycznej. Leży on obok gmachu ogrodnictwa, na północy, tyłem do Stoney Island ave., mając na północ-zachód po za sobą wejście do cudów Midway Plaisance i sam spoglądając przez wody wielkiej laguny na gmach rybactwa. Jest to gmach mierzący 400 stóp długości i 200 głębokości, zaprojektowany przez kobietę Miss Zolę G. Hayden z Bostonu. Koszt budowy wynosi 200,000 dolarów. Styl jest klasyczny, a miejscami renesansowy z pawilonami na narożnikach i w środku. Wewnętrzne urządzenie gmachu jest pod każdym względem świetne i praktyczne, a zawiera on w środku całe skarby okazów niestychanie ważnych dla historii rozwoju pracy kobiet w całym świecie.

Midway Plaisance — długi i wąski pas ograniczony z dwóch dłuższych stron 59-tą i 60-tą ulicami a z dwóch krótszych przez Stoney Island (od strony wystawy) i przez Cottage Grove ave., gdzie też główne znajduje się do tej krainy cudów wejście — będzie niewątpliwie jedną z najbardziej uczęszczanych części wystawy... Tu znajdują się wszystkie „side shows” wystawy, ciekawe i najciekawsze, tu można zobaczyć wszystkie narody kuli ziemskiej, tu można się ochłodzić w licznych międzynarodowych restauracjach... Oto różne widowiska i osobliwości, które witają nas od samego wstępu na Midway Plaisance: wieś dahomejska, balon na uwięzi, wieś austriacka, wieś indyjska, chiński teatr, wystawa marokańska, panorama wulkanu Kaillela, dom rzymski, lodowata kolej żelazna, francuska łoczna cydru, olbrzymie koło Ferrisa, osady algijskie i tuniska, ulica w Kairu, pałac mauritański, wieś turecka, teatr perski, panorama Alp bernejskich, bazar japoński, Natatorium (piływalnia), wieś niemiecka, węgierskie „Orpheum”, wieś irlandzka, fabryki szkieleń weneckich i czeskich, menażerya Hagenbecka, osada holenderska, weża spiralna i model kościoła św. Piotra. Jest co podziwiać, jest na co patrzeć! Oczu człowieka widniało na to wszystko nie starczy, a jeszcze przedź pierzędzy w portmonetce, bo na nieszczęście wiedzieć trzeba, że za oglądanie każdego z tych „shows” płacić trzeba oddzielnie... Cena wejścia różna, najczęściej 25 ct., choć są oplaty i po 50 ct. i nawet po 2 dolary (balon na uwięzi). W każdym razie ta Midway Plaisance jest czemś w swoim rodzaju — niestychaniem...

Na wystawę można udać się lądem i wodą. Jeśli jesteś niedaleko Illinois Central, bierzemy jej pociąg. Kolej tą podczas trwania wystawy puszczają co dwie minuty na specjalnie nielozom torze, a zatrzymuje się ona w obrębie wystawy na kilku stacyach. Oprócz tego wiele innych kolei, jak Baltimore et Ohio, Northern Pacific, Michigan Central i Pennsylvania przewożą będą pasażerów na wystawę. Dalej są oto liczne linie tramwajów linowych konnych, i kolej górna Alley L. Road, która ma stację na 63 ul. i na dachu Gmachu transportacji. Linie tramwaju linowego, idące przez Wabash ave. i State ul. dochodzą także do wystawy. Jeźdźcem dopłynąć można parowcami „World's Fair Steamship Co.” z przystani na Van Buren ul. i innymi. Czy te wszystkie środki lokomocyi wystarczą na setki tysięcy, udających się na wystawę? Zapewne. Na samą wielką stację kolejową na wystawie jest miejsce na 35 pociągów. Co godzinę tą drogą może przybyć 100,000 ludzi. Linie tramwajowe przewożą do 30,000 ludzi, kolej górna około 20,000, parowce do 40,000. W ten sposób dojść można do przewiezienia milionów podróżnych w ciągu kilku godzin.

..Na wystawę dotąd wydano ogółem 33,248,930,55. W tej sumie znajdują się wydatki rządów cudzoziemskich w samie 6,517,000 z górą; resztę dała Ameryka.

Przybyli do Poznania.

Poznań, 26 maja.

BAZAR. Pani Żółtowska z Myszkowa, pani hr. Wielhorska z Warszawy, hr. Bniński z Samożrzela, Czorba z Krajewic, Michajłow z żoną z Rosyi, Stawiecki z Chłapowa, Skarżyński z Miedzianowa.

LUZINSKIEGO HOTEL FRANCUZKI. Janta-Połczyński z żoną z Redgosezy, hr. Czarniecki z Raszew, Graboszewski z Królestwa Polskiego, Gutmann z Wrocławia, Gebhardt z Frankfurtu n. O.

Gospodarstwo, handel i przemysł.

(K) Poznań, 26-go maja. (Sprawozdanie tygodniowe z obrotu ziemniaków). W ubiegłym tygodniu mieliśmy w handlu zbożowym bardzo mało zmian do zanotowania. Powietrze było przez cały tydzień piękne i urodzajne jak dawniej. Tu i owdzie pospadywały deszcze i o ile korzystna temperatur uosposabiała do żniźni — o tyle działały niektóre wiadomości sprawozdawcze o stanie ziemniaków przeciwnie, tak że w gruncie rzeczy usposobienie handlowe znaczącej zmiany nie było. Dodac do tego trzeba, że i przeważała święteczna, jak zazwyczaj, w ubiegłym tygodniu ruch należyty cokolwiek wstrzymała. Dowozy na targ nasz nie były

zbyt liczne, wszakże stosownie do popytu i zapotrzebowania zupełnie ilością odpowiednia. Popyt wogóle wzięwszy był średni z wyjątkiem wyborowych gatunków tak pszenicy jak żyta, o które się ubiegano cokolwiek ochoczej i płacono po pełnych cenach zeszlotygodniowych. Mniej piękne gatunki pszenicy płacono o 1-2, żyta o 1-3 marek na węgłu niżej cen zeszlotygodniowych. Jęczmień i owies bez zmiany. Owies trzyma się na wysokości cen zeszlotygodniowych, a tendencya w artykule tym bardzo była stała, i mimo że ceny w ostatnim tygodniu nie urosły nie wyżej, zdaje się, że dalsza zwyżka jest możliwa.

(K) Poznań, 27 maja. — (Sprawozdanie giełdowe.)

Stan powietrza: pięknie
Okowita: potw.
Cena wypowiedz. —, Wypowiedziano —, w miejscu (bez beczki) tow. opodat. 50 ta 55 10 mk., 70 ta 35,40 mk., maj 50 ta 55,10, 70 ta 35,40 m., maj 60 ta —, m., 70 ta —, m.
(Sprawozdanie urzędowe.)
Okowita (z beczka) za 100 litr. 10,000% Talles.
Wypowiedziano —, litrow. Cena wypowiedziana —, mkr. w miejscu bez beczki 50 ta 55,10 m., 70 ta 35,40 m., kwiecień 50 ta —, m., 70 ta —, mkr.

Sydgosza, 26 maja 1893.

Pszennica 146-154 mk. najlepsza ponad notowanie.
Zyto według jakości 128-136 mkr.
Jęczmień według jakości 125-130 mkr., dla browarów 151-136.
Owies 132-142 m.
Groch na paszę 125-130 m., wrzący 160-160 m.
Okowita 35,50 m.

Wrocław, 26 maja 1893 r.

Zyto (za 1000 funt.) — wypowiedziano — centa.
Cena wypowiedziana —, mkr., maj 142,00 żąd., maj-czerwiec 142 żąd., czerwiec-lipiec 149,00 żąd., lipiec-sierpień — żąd.
Okowita (za 100 litr. a 100%) excl. 50 i 70 mkr. podatku konsum., —, wypowiedziano —, litr. upłyn. wypowiedzienie —, mkr., na maj (60 ta) 56,20 żąd., (70 ta) 86,20 żąd., kwiecień-maj —, żąd.
Cena wypowiedziana na dzień 27-go maja żyto 142,00 mkr., pszenica —, mkr., owies 150,00 mkr., rzep —, mkr. ołdziej 50,50 mkr. — Cena wypowiedz. okowity (excl. 60 mkr. podat. konsumcyjnego) dnia 26-go maja: (50 ta) 56,20 mkr. (70 ta) 86,20 mkr.

Postanowienia miejskiej deputacyi targow.	Za 100 kilogramów					
	części naj. M.F.	naj. M.F.	średni wyj. niź. M.F.	naj. wyj. niź. M.F.	lekki towar naj. M.F.	naj. wyj. niź. M.F.
Pszennica biała	15,30	15,10	14,80	14,30	13,30	12,80
Pszennica żółta	15,30	15,00	14,70	14,20	13,20	12,70
Zyto	14,30	13,90	13,70	13,40	13,20	12,90
Jęczmień	15,10	14,40	13,40	13,10	12,60	11,60
Owies	15,20	15,00	14,60	14,40	13,90	13,40
Groch	16,00	15,00	14,50	14,00	13,50	12,00

Szczecin, 26 maja 1893.

Pszennica spok, za 1000 kilogramów w miejscu 150—156,0 m., na maj 158,5 pl., na wrzesień-pazd. 163,0 pl.
Zyto spok, za 1000 kilogramów w miejscu 138,0—142,0 m., na maj 145,5 pl., na wrzesień-pazd. 149,5 pl.
Owies za 1000 kilogramów w miejscu 148—153,0 mkr.
Okowita potw., za 10,000 litr.-prot. w miejscu bez beczki 70 ta 37,0 pl., maj 70 ta 36,0 nom., sierpień-wrzesień 37,0 nom.

Hamburg, 26 maja. — Okowita cicho, za maj-czerwiec 25 — żąd., czerwiec-lipiec 25 — żąd., lipiec-sierpień 25 1/2 żąd., sierpień-wrzesień 25 1/2 żąd. — Kawa good average Santos za maj 77 —, za wrzesień 75 1/2, za grudzień 74 1/2, za marzec 73 1/2. Usposobienie: stałe. Obrót 2500 miedziów.

Magdeburg, 26 maja. — Cukier ziarnisty excl. work. 92% 19,35, cukier ziarn. excl. 88% —, cuk. ziarn. excl. 75% Rendem. —. Drugi produkt exc. 75% Rendem. 15,70. Usposobienie: spok fr. Rafinada chlebowa 31,—, f. Rafinada chlebowa II 30,25, mielona refn. z beczką 30,75, miel. Melis I chlebowa 29,75. Spok — Cukier surowy L. Produkt transitu z beczką 29,75. Plac. — Cukier surowy L. Produkt transitu z beczką 18,22 1/2 — plac. 18,25 żąd., lipiec 18,37 1/2 plac., 18,42 1/2 żąd., sierpień 18,62 1/2 plac., 18,55 — żąd. Spok. Obrót tygo dniowy w cukrze surowym 25,000 ctr.

Stan powietrza.

Dnia 26 maja 1893 r. o 8 godzinie rano.

Stacje.	Barometr.	Wiatr.	Stan powietrza.	Term. Cels.
Belmullet	771	Pln.Pl.Z.	2 zachm.	13
Aberdeen	787	Pln.Z.	3 zachm.	12
Christiansund	760	Z.Pid.Z.	3 deszcz.	9
Kopenhaga	757	Z.Pl.Z.	2 zachm.	11
Sztokholm	756	Z.	2 bez chmur	13
Haparanda	752	spokojnie.	zachm.	10
Petersburg	759	Pid.Pid.Z.	2 zachm.	15
Moskwa	768	Pid.W.	1 pogodnie	17
Kork. Quent.	771	Pln.	2 pół zachm.	15
Cherbourg	766	Pln.	5 pochmurno	13
Helder	780	Pln.Z.	4 zachm.	10
Sylt	761	Z.Pl.Z.	4 zachm.	13
Hamburg	759	Z.	4 pół zachm.	13
Swinoujście	759	Z.	1 zachm.	13
Nowyport	759	Pln.	1 zachm.	13
Klajpejda	758	Z.	2 pół zachm.	11
Pariz	767	Pln.Z.	2 zachm.	13
Monaster	764	Pln.W.	2 pochmurno	14
Karlsruhe	766	Pid.Z.	4 zachm.	15
Wiesbaden	765	Pln.Z.	2 pół zachm.	15
Monachium	765	Pid.Z.	5 zachm.	10
Kamienica	761	Pln.Z.	2 pochmurno	12
Berlin	761	Z.	4 pochmurno	14
Wiedeń	762	Z.	3 pochmurno	13
Wrocław	760	Pln.Z.	3 za hm.	14
Le d'Aix	768	Pln.Pl.W.	3 bez chmur	17
Nica	762	Pid.Z.	1 bez chmur	15
Tryest	762	spokojnie.	pochmurno	18

1) Nocą deszcz.

Spozrzenia meteorologiczne w Poznaniu w maju.

Data i godzina.	Barometr.	Wiatr.	Stan powietrza.	Temp. w. Cel.
26. Po połnd. 9	753,2	Z. silny	zachm.	+17,2
26. Wiecz. 9	753,8	Z. umiar.	zachm.	+18,2
27. Rano 7	754,0	Z. silny	zachm.	+11,5

(Nadestano.)

FABRYKA
papierosów i tureckich tytoni
(1098) „VULKAN“

I. F. J. KOMENDZINSKI w DREZNIE,
Zwraca Szanownym Amatorom łaskawą uwagę na swoje papierosy i tureckie tytonie, które w wszystkich główniejszych odnośnych handlach są do nabycia. Ceny nader umiarkowane.

Do dzisiejszego numeru „Kurjera” dołącza się jako dodatek nadzwyczajny: (1666)

Prospekt

na Dr. Fernesta Esencya życia

fabrykowaną przez firmę:

C. Lück w Kołobrzegu.

Skład główny w Poznaniu w Czerwonej aptece i w aptece p. Fr. Glabisza. ul. Wrocławska 31, jako i w aptekach w prospekcie wymienionych.

Loterya. (Bez gwarancji.) Czwartą klasę 188 król. pruskiej loteryi.

(31) Berlin, dnia 26 maja 1893 r.
(Numery, przy których wygrana nieznaczona w nawiasach wygrywają 210 marek.)

6 38 157 98 291 386 415 573 626 737 81 514 51 74 1053 279 356	97204 344 73 819 95 970 98024 49 156 211 83 94 620 778 902 90008
425 41 83 528 717 88 300 290 59 82 2 17 95 52 75 422 13000 25	100 82 89 197 312 2 70 313 90 459 86 647 1300 68 750 831 33
41 60 742 216 909 335 3057 60 1300 99 134 91 518 692 63 1300 795	101124 28 39 310 47 412 594 610 873 91 102134 256 87 322 43 90
940 58 65 4019 159 71 284 36 73 84 90 28 78 43 72 850	426 74 594 15000 631 707 13 89 923 1500 103001 42 50 155 200 804
(300) 5169 21 97 (15000) 103 538 53 69 71 61 62 (300) 83 71 6019	40 50 80 193 215 300 41 7 31 300 918 57 10419 7 220 93 105000
67 174 301 64 462 81 668 7077 30 455 647 618 61 786 966 8003 24	141 (50) 76 204 56 63 73 83 (500) 410 124 286 959 107116 162 (500)
2 6 427 36 87 517 80 626 38 48 749 9010 53 164 (300) 78 246 (3000)	249 (500) 509 (300) 714 49 982 108663 390 417 46 607 603 81 899 903
73 77 48 384 96 72 98 820 40 53 115	74 (500) 109002 238 368 426 67 (500) 544 803 902 8 89
10 11 206 83 350 631 735 815 900 11033 85 126 70 933 61 416	58 89 177 80 233 259 93 474 383 (500) 707 91 924 38 61 71 84 11202 7
509 68 (12038 13000) 124 257 (50) 563 (10000) 67 873 13057 331	68 (3000) 233 339 401 60 72 559 660 81 752 63 878 912 18 13429 90
73 422 89 606 88 1401 105 304 87 651 734 62 72 804 64 93 15232	93 261 64 347 63 (300) 486 541 689 (500) 83 (500) 823 933 72 114095
309 486 679 716 87 89 863 56 16 106 8 10 522 69 (3000) 84 669 90	106 353 (500) 444 90 115001 33 67 184 89 92 233 63 378 459 96
549 58 813 61 12714 404 767 858 973 18027 164 270 547 53 (3000)	139 91 620 79 509 15 15 926 116025 167 73 514 149 40 80 511 49
74 200 762 (500) 142 13096 33 39 89 439 638 91 870	915 19 (500) 28 117007 20 38 184 236 73 310 90 401 66 684 73 99
73 627 278 80 458 64 (3000) 88 648 730 957 81 21043 (500) 67	983 118006 98 193 299 617 38 99 738 98 501 901 119047 93 136 82
241 411 93 658 69 239 205 21 93 294 540 (300) 630 933 23021 (300) 106	432 550 702 7 869 89 969
72 245 70 430 54 633 72 965 25 25 960 24121 66 451 533 (500) 65	120023 114 296 369 531 684 749 859 98 (500) 121001 106 246 95
61 43 58 70 94 292 25000 97 (300) 164 91 236 98 457 589 242 26005	610 85 61 68 938 123045 149 51 271 428 (500) 512 63 716 50 (500)
118 30 227 636 40 80 823 47 27064 149 407 638 42 690 747 83 956	80 865 908 29 42 133348 476 97 99 625 54 (300) 734 124009 25 224
28009 143 404 97 961 73 29006 104 251 63 808 72 403 501 3 35 617	405 455 227 (500) 740 801 13 28 125136 14 (300) 74 362 75 424 28
67 807 300 13 54	704 21 49 120013 222 45 347 56 82 538 620 61 76 845 910 127017
30229 69 (500) 393 96 623 55 849 956 81 31012 131 94 201 311	819 128 81 483 690 722 58 128190 227 366 97 506 99 638 129065
25 50 83 23 96 708 45 7 145 333 (500) 578 (3000) 687 700 38 62	90 210 20 371 (500) 534 606 9 132 313 57 433 608 814 16 47 906 7
331 21 295 398 415 65 666 87 769 73 192 265 313 91 807 97 (500) 850 922	130008 20 325 205 503 677 131009 11 35 61 202 557 881 92 286
980 35032 284 649 36046 151 570 (500) 57 720 (500) 85 889 37037	132012 138 290 326 416 67 66 79 680 799 852 71 133034 112 287
95 (3000) 279 804 47 98 (500) 674 670 747 882 98 38235 360 416	305 511 15 (300) 45 72 660 831 94 974 78 (500) 134116 34 88 214 20
49 (500) 585 65 683 92 94 390829 247 679 73 845 965	135015 85 121 528 58 653 869 (500) 78 216 137010 25 284 76 335 408
40230 310 61 99 411 505 956 14018 (3000) 67 230 73 821 40 452	25 59 50 54 635 818 909 138188 278 83 90 616 (3000) 703 33 43 826
721 822 99 827 86 430 321 3 92 303 (500) 578 (3000) 687 700 38 62	933 54 99 139057 (3000) 101 32 313 57 433 608 814 16 47 906 7
84 863 95 940 83 43201 3 92 401 2 69 95 (500) 44027 476 508 600	140076 300 (300) 456 549 635 87 98 (10000) 73 55 73 811 95
(300) 844 (500) 600 41 53 429 (10000) 508 96 929 97 (300) 46236	141028 307 255 300 35 502 76 79 619 714 807 81 142 63 151 65
90 336 475 695 760 814 18 48 952 (300) 47098 (500) 334 477 717	432 554 767 856 (500) 944 14011 (500) 134 245 87 308 12 441 600
900 79 48432 84 208 384 509 914 77 754 966 83 49036 149 948 242	896 140295 66 128 210 41 405 53 834 145011 15 6 216 67 68
337 (500) 446 61 524 75 742 515 937 51066 14 47 106 56 807	(300) 318 441 50 551 85 673 (500) 78 216 137010 25 284 76 335 408
67 597 100 10 61 612 43 704 97 78 (3000) 98 52195 557 632 739	550 639 704 5 883 90 30 (500) 14708 29 9 137 71 80 292 494 613
854 58 53230 (300) 31 354 457 68 634 46 75 795 987 54077 138 249	875 945 51 74 14809 69 117 38 233 76 455 73 830 149224 97
597 722 903 88 59 43021 3 92 401 2 69 95 (500) 44027 476 508 600	622 666 (300) 761 83
544 64 637 79 751 852 932 56014 50 105 310 550 737 86 8 57037	1500 4 213 91 316 53 59 70 81 403 587 98 699 808 58 961 151006
169 20 11 371 89 464 58044 134 20 357 47 76 806 80 (3000) 87	77 232 366 452 632 637 73 95 94 80 9 1 15 2036 (3000) 65 93 150
731 930 80 89 95 59256 327 429 660 866	240 47 632 705 82 825 56 199 153044 (500) 310 242 518 73 649 91
00017 329 449 639 70 844 89 918 30 91 61081 234 327 65 454	731 397 150423 8 83 98 220 319 (3000) 55 615 51 982 98 155 203
623 32 807 63 6236 568 60 788 89 918 41 79 133007 80 160 67	35 79 988 944 55 150862 349 90 408 (500) 62 576 97 680 70 21 8 3
271 344 (500) 55 88 405 24 624 65 757 64007 29 63 632 (500) 607	145 73 241 320 140 64 64 711 824 (300) 89 917 36 50006 39 74
710 85 989 65009 62 346 91 93 (500) 504 9 77 613 769 818 67 951	608 55 110 76 282 423 39 70 637 775 10185 (500) 246 313 49
60001 31 192 228 301 48 323 651 86 734 845 90 222 23 80 67207	410 28 537 61 72 701 85 57 60 82 93 812 62041 181 423 78 (300)
359 89 596 670 791 901 53 (3000) 938 68019 25 31 75 245 416 63 507	83 325 60 96 705 66 838 63041 79 82 117 347 63 499 93 729 32 92 (3000)
759 84 (300) 69034 232 358 70 52 647 74	96 805 16 (40) 61084 283 303 445 560 63 (500) 94 709 13 62 383 916
70000 31 69 101 233 84 484 557 819 74 917 88 71035 66 100	65052 120 329 612 812 48 54 53 73 60983 126 33 250 (300) 72 87
(500) 25 27 85 213 (3000) 65 78 912 42 55 209 51 61 67 96 839 89	153 685 710 (500) 68 87 985 67088 442 66 598 732 24 60828 70
935 72084 108 82 339 454 791 826 975 76 73359 649 821 45 87 908	635 304 27 418 (300) 134 603 736 45 54 (500) 892 69074 92 (500)
74256 66 397 538 613 851 75016 30 200 (500) 361 577 (500) 96 600	70034 122 72 88 448 626 854 71159 296 351 400 (500) 25 96 922
79 862 76024 47 (300) 75 84 97 457 804 77002 18 111 39 60 600	812 61 706 53 (500) 825 72023 71 77 111 49 67 244 78 455 59 565
75153 215 80 578 823 60 72	828 873 73 659 79 59 (500) 123 278 309 11 78 412 60 91 505 57 80 7
50003 191 310 90 446 88 (300) 532 (500) 6 6 50 862 87 946 81144	829 925 91 74 206 58 432 53 54 595 604 (500) 714 819 95 932 75022
83 224 385 571 635 716 (500) 96 997 8 673 219 (300) 310 630 43	625 40 66 284 399 673 616 75 81 (500) 70684 95 182 208 21 78
84 730 816 940 960347 90 784168 98 232 63 (500) 458 690 80 703	326 86 458 64 688 729 84 849 98 238 77000 (300) 168 304 603 739 76
42 55001 213 39 91 94 417 27 618 712 (3000) 700 819 87 98 929 80837	98 96 95 78022 138 60 65 258 66 93 417 29 502 6 52 63 662 (3000)
79 113 47 355 683 870 (500) 936 83 (500) 7009 (500) 284 421 (500)	738 4 907 77 10067 139 98 261 65 329 (500) 34 57 419 (300) 93 502
522 68 76 616 70 121 29 81 95 910 95 88042 51 56 (500) 68 79 128	714 77 836 7 91 92 27 62 952
300 227 314 4 7 645 35 73 618 838 89022 81 4 74 816 962 62 (300)	80336 463 61 87 820 81076 376 468 80 632 82037 (500) 205 84
00063 213 616 78 35 86 42 556 652 547 (500) 59 921 41198 296	(500) 539 44 (3000) 50 722 92 917 813 70 85 86 83035 55 78 89 (500)
(500) 350 85 424 91 822 992 43013 53 (300) 59 245 344 414 16 63 326	118 58 (500) 433 498 534 74 600 12 98 769 (500) 84066 95 151 78 205
328 50 69 64 91 822 992 43013 53 (300) 59 245 344 414 16 63 326	86007 108 11 398 459 543 87 81 82 232 81 345 66 (300) 58 423 602 60
78 (3000) 681 701 147 60 94127 13 281 356 438 51 59 309 19 726 73	97 602 5 (300) 28 713 14 68 893 932 82313 82 461 707 76 90004 129
882 59 110 (3000) 95 149 210 522 77 (3000) 47 73 58 61 612 25 92	24 371 (500) 438 76 596 688 818 619 (500) 951 56 72
700 53 70 97 160 1 806 76 924 61 93 21 25 350 5 60 854 676 (300) 920	90 560 (500) 679 446 81 612 513 696 853 79 922 91074 329 518

(32) (Conti Numeracji)

N mera, przy których wygrana nieznaczona w nawiasach wygrywają 20 marek

112 67 76 551 407 67 551 670 712 (3000) 44 948 1378 (1500) 89	96 864 (300) 94 960 (1500) 93057 126 231 302 54 429 38 806 665 88
460 535 96 631 898 992 2056 89 216 50 370 635 756 828 81 3002	728 840 94075 (3000) 129 237 (500) 302 412 619 723 979 95051
67 215 462 514 (300) 635 726 73 949 (500) 96 4132 43 85 497 517	(300) 61 84 354 96 213 22 25 (500) 54 424 578 743 863 900 59 85
86 831 912 57 6342 429 510 61 740 897 7044 153 331 404 40 (300)	90060 32 60 221 64 575 80 98 651 70 3 73 (500) 788 97049 23 404
68 (500) 536 53 642 44 (50) 61 715 56 67 806 8019 70 306 39 (500)	42 (500) 528 675 889 965 9 484 115 257 99 398 679 87 834 97
47 58 483 508 24 618 52 (500) 57 62 74 48 806 53 949 9015 254 66	90188 252 401 641 (3000) 709 30 309 92 915
356 43 17 18 (500) 62 526 31 637 (30) 729 31 977	25 34 502 648 82 83 735 936 10 089 42 236 3 40 412 517 77 10 32 7
10038 92 217 465 684 584 (500) 856 75 11146 203 89	98 619 728 477 104015 21 31 43 85 105 167 (500) 59 632 85 785 92
315 54 73 544 67 675 819 1204 184 315 60 527 770 802 13511 641	940 (500) 75 914 40 (30) 56 105005 85 97 300 25 58 762 942 85
49 291 111 233 448 681 629 50 749 39 898 95 (500) 974 15086 155	100613 355 441 66 644 790 872 107039 47 102 12 74 81 94 459 705
343 63 468 610 43 672 780 (300) 837 909 69 75 327 16081 (500)	33 937 50 37 18 (500) 62 526 31 637 130 01 729 31 977
104 299 342 400 (500) 13 650 60 74 17059 91 129 31 250 61 365 496	202 21 379 459 6 88 749 90
675 67 701 33 813 96 (500) 18000 42 57 70 93 216 23 60 439 (3000)	110359 405 599 694 809 42 938 111020 37 119 (500) 207 62 384
73 824 999 19085 155 203 85 (500) 399 416 633 68 770 (300) 912	522 609 74 54 766 (500) 71 888 112304 3 435 87 545 54 622 968 88
676 59 784 8 6 991 22188 331 431 527 55 811 25 3002 23233 559 60	33 58 81 414 51 (500) 630 88 8 8 888 11408 122 214 3 32 47
26 725 38 860 98 86 24110 74 94 97 437 657 99 25019 218 311 430	553 721 873 918 95 115085 127 30 235 301 75 1 010 428 539 625 26
87 68 609 46 275 860 92 81 20028 381 546 49 88 708 24 68 80 87	31 32 807 116055 73 131 246 65 98 74 80 71 80 11702 32 42 44
69 815 80 711 9 51 276 83 370 518 605 10 717 817 89 28085 (500)	104 243 73 331 87 (500) 6 44 822 73 924 43 (500) 118233 96 7 432
162 322 329 638 719 65 87 818 903 35 2976 76 57 636 726 41 888	88 69 782 (3000) 802 912 113 615 114 31 45 609 91 35 832 918 40 (300)
319 90 806 90	907 (500) 87 96 12112 17 276 362 747 467 565 856 918 93 122008
80029 86 (500) 195 314 75 77 374 414 60 594 837 93 81199 961	84 121 28 268 300 28 618 518 90 90 123044 (500) 123 (3000) 30 326
758 74 99 32176 238 46 77 91 95 463 554 651 (500) 750 (300) 51 988	159 359 (300) 31 51 67 (500) 917 48 71 123109 82 439 32 320 29
33103 13 442 52 678 814 43 59 989 (50000) 34005 (500) 147 218 301	40 711 84

Stacya chemiczna doświadczalna
Central. Tow. Gospodarczego na W. Ks. Pozn.
Poznań, plac Piotra 4, I p.
Badania chemiczne i mikroskopijne oraz rada i sąd w sprawach chemii
dotyczących. — Pracownia bakteriologiczna.
Kierownik stacyi (1733)
W. Szczerbiński,
sądowicie zaprzysiężony chemik.

Najnowsze wydawnictwa
Księgarni Spółki Wydawniczej Polskiej w Krakowie.

Konstanty Górski,
pułkownik piechoty, przedtem kapitan kwatermistrzostwa generalnego
Historia piechoty polskiej
na podstawie nowo odnalezionych a nieużytkowanych jeszcze źródeł
z 2 tablicami litografowanymi.
Kraków, 1893, w 8 ce. str. 271. Cena Marek 5,20.

Karol Gido
Prof. Uniw. w Montpellier
Zasady ekonomii społecznej
z 3 wydania oryginalu francuskiego przełożyli Sr. Bartynowski, A. Krzy-
żanowski J. Makarewicz i K. Miłowski.
pod kierunkiem redakcyjnym Profesora Dra. J. Leo.
8 o. str. 511. w twardej oprawie płóciennej Mk. 9.

Alexander Wybranowski.
Dawne dzieje
wspomnienia ubiegłych lat.
(Dawne rody, lasy, dręgi i zajazdy. — Wychowania na dworach. — Panny
respektowne — rzydzeni i rezydentki. — Jk się bawiono i kochano. —
Dawne figle. — Wpływ dworu na chaty. — Stosunek „Pana” do podda-
nych. — Wdzięczność włościan. — Wyprawa młodzieży do szkół. — Wia-
rusy Napoleoński z wojny narodowej 1840, itd.)
w 8 ce. str. 144. cena marek 2,80. — ozdobnie oprawione marek 8,60.

Ludwik Dębikarski
Z TEKI DZIENNIKARSKIEJ
pogadanki literackie, rozbiory i uwagi dotyczące i teratury ostatnich lat 5-ciu.
w 8 ce. str. 384. — Cena marek 3,20.

Stanisław Tarnowski.
Studia do historii literatury polskiej. Wiek XIX.
ZYGOMONT KRASIŃSKI
W 8 ce. stron 695. wydanie nader ozdobne z 4 heliografurami.
Cena w płócienniej oprawie mk. 6 — w bogatszej oprawie bardzo trwałe
i ozdobnej marek 7,60. (1736)

Tomasz Babington Macaulay.
Szkice i rozprawy historyczne.
Tłumaczył Stanisław Tarnowski.
Tom I, w 8 ce. str. 344. mk. 3,20. oprawne mk. 4.

Agar-Soltan.
RUSINI.
Obrazki i szkice, w 8 ce. str. 280. mk. 3,20. ozdobnie opr. w płótno mk. 4.

Jadwiga z Wittów Korzeniowska.
NAD SIŁY.
Powieść, w 8 ce. str. 195. mk. 2,40. oprawne marek 3,20.

X. Paweł Smolikowski C. R.
Historia Zgromadzenia Zmartwychwstania Pańskiego
opracowana na podstawie źródeł rękopiśmiennych, tom I. z portretem
w heliografurze Bohdana Jańskiego, w 8 ce. str. 201. — Cena marek 5.
Tom II. z 5 portretami, w 8 ce. str. 367. — Cena marek 6.

Dr. Feliks Koneczny.
JAGIEŁŁO I WITÓŁD.
Część I. Podczas unii krewskiej (1382—1392). Praca uwieńczona przez
Tow. historyczno-literackie w Paryżu. W 8 ce. str. 212. marek 3.

J. N. Sadowski.
Miecz koronacyjny polski „Szczerbce” zwany
z 2 tablicami i 12 rycinami w tekście w 8 ce. str. 60. — Cena marek 3.

KATALOG DZIEŁ
z dziedziny prawa, ekonomii, statystyki itp. darmo i franco.
Zamówienia załatwia się odwrotną pocztą
Można nabyć w każdej księgarni.

Swiece ołtarzowe

wyrobiane w mej fabryce z czystego wosku pszczołowego,
zastosowane ściśle do przepisów kościelnych mam zawsze
w każdej wielkości na składzie i oddaję je po cenach umiar-
kowanych.

Zamówienia skuteczniam odwrotnie, nie obliczając ko-
sztów przesyłki. (1566)

Zarazem donoszę uniżenie, że oddałem na wyłączny
skład powyższe swiece p. K. Nowakowskiemu, kupcowi
w Inowrocławiu.

M. Sobecki,

fabryka wyrobów woskowych i bielnik wosku.
Poznań. Szeroka ul. 24.

wyprzedaż mebli

oraz materiałów nie wyrobionych.
Wszelkie zapasy mebli wykwiutnych i po-
jedynczych wyprzedaję po znacznie niższ-
nych cenach. (1816)

Wdowa Anna Szkaradkiewicz
w firmie W. Szkaradkiewicz
MAGAZYN I FABRYKA MEBLI
Poznań, ul. Wilhelmowska nr. 20.

St. Opieliński

Fabryka wyrobów woskowych i bielnik wosku
w Krotoszynie
poleca (1602)

Swiece ołtarzowe

wyrobiane stósownie do przepisów kościelnych z czystego
wosku pszczołowego, białe i żółte, ceny zwykłe.
Wysyłki skuteczniam się odwrotnie i franco.

Targ na wełnę

w Poznaniu

odbędzie się

dnia 12-go i 13-go czerwca.

Namiot nasz będzie ustawionym na **Sapieżyńskim**
placu, do którego już od dnia 9' czerwca z rana przy-
mujemy wełny w komisową sprzedaż. (1745)
Upraszamy o wczesne zamówienia miejsca z podaniem
ilości centnarów.

N. Kierski i Spł.
w Poznaniu.

R. BARCIKOWSKI

Poznań, Bazar i Sw. Marcin,

poleca po najtańszych cenach (1013)

Swiece ołtarzowe z czystego wosku,
Swiece stearynowe Motarda,
Olój do palenia i knotki zwyczajne i francuskie.

Oljy do machin parowych i zwyczajnych.
Smarowidło do wozów.
Tran, lój i smarowidła na skóry,
Sól kuchenna, bydlęcą i do kąpieli.

Wody mineralne

Mydła, krochmal i wszelkie artykuły do prania,
Mydła toaletowe w wielkim wyborze,
Perfumy franc., esencje, Olejki eteryczne.

Herbatę chińską najnowszego sprzętu,
prawdziwy franc. Koniak, Rum i Arak,
Wyborną oliwę prowanską i wszelkie korzenie.

Znakomite
wina **bordeaux**,
czerw. wina **wę-
gierskie**,
wina **mozelskie**,
wina **reńskie**,
wina **musujące**
i **prawdziwe szam-
pańskie** (1655)
polecają po tanich cenach

Br. Andersch,
Rynek 50.

Cygara

hamburgskie, bremeńskie i im
portowane jako i tańsze w dobor-
wych gatunkach, również tabakę
do zaktywania Grand Cardinal po-
leca po cenach umiarkowanych

handel cygar
W. Becker, plac Wilh. 14.
Papierosy Sulimy, Wellera, Vul-
kan z Dreżna po cenach fabrycznych
Przesyłki pocztowe skuteczniam
się franko. (1058)



Monstrancje
w różnych stylach!
kilka pochodzących
z okolicznościowego
zakupna poleca
bardzo tanio
J. STARK
w Poznaniu
Główny skład wy-
robów platerowa-
nych i sprzętów
kościelnych.

Pleszew
W. Księstwo Poznańskie.

L. ZBORALSKI

Hurtowny handel win
założony w roku 1853
poleca znane ze swój dobroci
Wina węgierskie (tokajskie)
i **wino mszalne (vinum de vite).**
Próby i cenniki na żądanie franko i gratis. Podróżujących nie wysyłam.

Lodownie pokojowe,

maszyny i puszki do lodów,
wiaderka do chłodzenia wina,
Spizarki siatkowe,
meble ogrodowe,
poleca (1754)

Skład sprzętów kuchennych i domowych
J. KRYSIEWICZ,
Sty Marcina r. 65.

Wody mineralne

Nalew 1893.

Bilin, Ems, Iwonicz, Karlsbad, Kissin-
gen, Marienbad, Soden, Wildungen. Wody
gorzkie węgierskie i t. d. odebraliśmy wprost
z źródeł w ładunkach wagonowych i polecamy po ce-
nach nader umiarkowanych. (1772)

Sole i ługi do kąpieli.

Pp. Aptekarzom i kupującym do dalszej sprze-
daży udzielamy odpowiedniego rabatu.

Jasiński i Ołyński,

Główny skład wód mineralnych
i fabryka wody selterskiej.
Poznań, Sty Marcina 62.
Skład II, Wroclawska ulica nr. 30.

Do budowli

żelazne I podciagi
stare szyny kolejowe
slupy lane
okna żelazne
gwoździe drutowe
okucia do drzwi
i okien
przybory żelazne do
pieców i kuchni
kachlanych
piece żelazne
w wielkim wyborze i po cenach ta-
nich poleca (1132)

T. Krzyżanowski,
hurtowny handel żelaza
Poznań,
Szewska ulica nr. 17,

Niezawodny Rezultati!
Kto chce dobra swe sprzedaż,
lub kto chce dobra kupić,
ten niech się tylko z zaufaniem zgłosi do
Agentów dobrej **LICHTA** w Poznaniu
z założoną 1847
Szybką, sumienną i dyskretną usługą
dla sprzedających i kupujących
Najlepsze i najkompetentniejsze
Poleczony uznanej i trwało-
ści wyrob. w własnej fabry-
ce.

A. Szymański,
dekorator kościołów w Pleszewie,
wykonuje prace w zakresie ten wchodzące, jako to: odnawia całkowite wnętrza kościołów farbami olejnymi, klejowymi i wapiennymi w różnych stylach stósując się do budowy kościoła. Sufity i stósowne miejsca ozdabia kolorowymi obrazami historycznymi i Sw. Pańskich, farbami olejnymi, klejowymi, tempera i afresko. Ołtarze złoce prawdziwym złotem dukatowym i złotem imitowanym. Zniszczonym zaś przez czas ołtarzom nadaje pierwotną trwałość przez napuszczanie takowych rozcieńczonym klejem. Buduje nowe ołtarze i ambony murowane jako i drewniane. Maluje obrazy wszelkiego rodzaju na płótnie i blasze, portrety kolorowe i kredkowe z fotografią lub natury pod gwarancją podobieństwa. Nowe chorągwie, baldachimy, ołtarzyki i t. p. przybory kościelne wykonuje spiesznie i tanio. Świadectwa i listy pochwalne z odnowionych kościołów na życzenie przesyła franco. (1678)
Do kosztorysów dodaje kolorowane szkice.

A. Andruszewski,

Wielka Rycerska ul. Nr. 8.
Magazyn mebli
i zakład dekoracyjny do całkowitych urzą-
dzeń pokojowych w różnych stylach.
Z uwzględnieniem cen najumiarkowańszych pole-
cam: tylko doborowe i trwałe meble do 2 pokoi za
196 Mrk. do 3 pokoi za **470 Mrk.** wykwiutne
do 3 pokoi **975 Mrk.** itd. stósownie do wymagań
gustu i rozmiarów pomieszkania. (220)
Wielki wybór pluszy, materyi jedwabnych,
gobelin, krepy i satyny. **Portyery** w najnowszych
deseniach są zawsze na składzie.
Kobierce Smyrna, Velvet i w innych ga-
tunkach po bardzo tanich cenach począwszy od 9 m.

Wielebnemu Duchowieństwu polecam się
do reperowania i odnawiania
sprzętów kościelnych j. t. monstran-
cyi, kielichów, paten, puszek, relikwiarzy itd.
Na nowe sprzęty kościelne przyjmuję za-
mówienia podług wzorów.

I. Stankowski,
złotnik i jubiler.
(1666) **Poznań, Butelska ulica II, parter.**

Magazyn mebli

Majstrów Stolarskich
J. Krąkowski, (1803)
Podgórna ulica nr. 8,
poleca Szan. Publiczności **meble własnego**
wyrubu od skromnych do najwykwintniejszych,
kompletne wyprawy jako i pojedyncze
sztuki, również **meble wysklepane, lustra**
i **marmury** po najniższych cenach.

Szanownej Publiczności, Dozorom kościelnym, Księżom Dobrodziejom
Proboszczom uprzejmie donoszę, że pracuję od kilkunastu lat jako
blachnierz
zwłaszcza jako specjalista przy pokrywaniu dachów cementem drze-
wnym, tekturą smołowcą, dachówką i cynkiem i to przy wieżach
kościelnych ogólnie zyskałem uznanie. Polecając się nadal, zapewniam, iż
pod długoletnią gwarancją, przy rzetelnej i punktualnej usłudze, powyższe
roboty skuteczniam się zobowiązuję. (1495)

Jan Sierodzki blachnierz.
Krotoszyn.
JAN KOMENDZIŃSKI
malarz
poleca się do odnawiania świątyń Pańskich, wykonując pracę gus-
townie z wszelką znajomością sztuki. Ceny przystępne, warunki do-
godne. — Długoletnia praktyka i liczne dowody uznania za wyko-
nane prace dają rękojmię sumiennej usługi. (1875)
Poznań, ulica Piotra nr. 3
obok zakładu Sióstr Miłosierdzia św. Józefa,

Nowy młynek

do sztucznych nawozów.
Cały zbudowany z żelaza i stali.
Ochodzi nadzwyczaj lekko. Czy-
szczenie jego bardzo łatwe i szyb-
kie. Miele wiele i zupełnie miako.
Mamy go zawsze w dwóch wiel-
kościach na składzie (1613)

Bryliński & Twardowski

w Poznaniu, Rycerska ul. nr. 11.
Wyłączna sprzedaż na Wiel. Księstwo Poznańskie
i Królestwo Polskie.

Polecam w wielkim wyborze
jako specjalność
Pończochy i skarpetki w kolorach pewnych,
Rękawiczki i wszelkie trykoty,
Prócz tego: Bluzki lekkie i do prania,
Ubiórki i bluzki perkalowe, chetlowate i trykotowe,
Kaftaniki, sukienki wełniane i barchankowe,
Gorsety, waliki etc. etc. (1679)
Fabryka pończoch i trykotów
Stanisławy Demel
w Poznaniu, plac Piotra 3.

Cenniki na życzenia gratis i franco.

Bawelny czarne i inne nie
zmieniające koloru.

Przyjaciel katolickiego ludu

miesięcznik, wychodzi w Nowym Sączu w Galicyi pod redakcją ks. Walentego Szczepaniaka w Plesny koło Tarnowa (Galicya), do którego należy przelać przedpłatę roczną w kwocie jednej marki. (1766)

Czerwona Apteka w Poznaniu

Eucalyptus-esencya do zębów i Eucalyptus-proszek do zębów. Najlepszy środek ochronny i do konserwowania zębów i działa skutkiem swych nadzwyczajnych antiseptycznych przysmótów. Cena butelki 1 m., pudełko Eucalyptus proszku 75 fen.

Wino Condurango przy wszelkich chorobach żołądkowych przez lekarzy polecane.

Esencya pepsynowa podług recepty profesora Dr. Liebreicha (1648) przyrządzona.

Wino chińskie czyste i z żelazem.

Wino Sagra (środek przeczyszczający) przez lekarzy polecane. — Cena: 1/4 but. 8 Mk., 1/2 but. 150 Mk., butelka na próbę 75 fen. Przy zakupie 6 butelek 1 but. rabatu.

Wodę bromową (aqua bromata nervina) ku wzmocnieniu systemu nerwowego przyjemnie smakująca we fl. po 30 fen. i 50 fen. Przy zakupie 6 fl., 1 fl. rabatu.

Kropie św. Jakóba, doświadczono jako nadzwyczaj skuteczne przeciw cierpieniom żołądkowym, złemu trawieniu, katarowi żołądkowemu i słabości, butelka 1 m. i 2 m.

Ruski balsam spirytusowy przeciwko reumatyzmowi i udarowi, butelka 50 fen. i 1 m.

Radlauera poprawna prof. dr. Hebra maść na liszaje (Blei-Crème) słoje 1 M. i 2 M.

Radlauera środek specjalny ku całkowitemu zniszczeniu nagniotków, zgrzeszeniu skóry etc., fl. 60 fen.

Radlauera esencya jodlowa, z przepysznyim zapachem lasu jodowego, do przeczyszczania powietrza w pokojach i w salach dla chorych, wzmacnia nerwy i oddziałuje nader korzystnie na organa oddechowe, premiiowane trzema złotymi medalami i dyplomem honorowym w Paryżu, Neapolu i Brukseli. Butelka po 1 Mk., rozpylacz 150 M.

Prawdziwy dalmatyński proszek na owady nadzwyczaj skuteczny na szwabę, pluskwy, mole itd. w pudełku z przyrządkiem do rozpylania po 25, 50 i 1 marce — funt po 3 marce.

Proszek na mole w zamkniętych kapsułkach do wkładania w fałdy mebli, rzeczy itp., pudełko 50 fen.

Papier na mole arkusz po 10 fen., karton zaw. 10 ark. 80 fen.

Radlauera proszek na nogi nadzwyczaj praktyczny i nieszkodliwy środek do usunięcia pocenia nóg i nieprzyjemnego odoru u nóg i pod ramionami. — W pudełkach blaszanych z przyrządkiem do rozpylania po 50 fen. i 1 marce.

Pastyłki na migrenę, doskonałe na migrenę, nerwowy ból głowy i bezsenność, pudełko po 1 marce.

Pigulki rumbabarowe, najlepszy, nieszkodliwy i najpewniejszy środek na rozwolnienie, pudełko po 50 fen.

Pigulki żelazne z mleczanem żelaza, ogólnie uznane za skuteczny i łatwy strawny preparat z żelaza. Zalecone przez lekarzy na brak krwi, blednicę i nerwowość i t. d. Pigulki te mające powłokę z cukru nie psują zębów. Cena za pudełko 1 marce.

Miód żywokostowy na kaszel i chrypke, katar w krtań i płucach, brak oddechu, kokiłusz i drapanie w gardle, butelka 60 fen., 6 but. 3 m.

Czerwona apteka, Poznań, Stary Rynek 37. (Róg Starego Rynku i Szerokiej ulicy.)

Nagrobki i pomniki

każdego rodzaju, jako też
Kratki z kutego żelaza
do ogrodzeń grobów
polecają (1583)
S. MICHAŁSKI I SP.
Poznań, Wilhelmowska ul. 21, naprzeciw hotelu francuzkiego.

Kompletne wyprawy w sztuccach stołowych



ze słynnej fabryki wyrobów srebrnych Christoffe & Comp. w Paryżu pod gwarancją pokładu srebra w używaniu i trwałości w niczem nie ustępujące wyrobom szczeremu srebrnym, polecam po oryginalnych cenach fabrycznych.

Oszczędność i korzyści wynikające przy zakupie całych wypraw wykazuje niżej uzasadnione (1260)

Porównanie:
1 tuzin łyżek i łyżek widelcy stołowych w ciężkiej wadze srebra kosztuje około 300 marek. Za te same pieniądze otrzymuje się następująco:

18 łyżek stołowych	Mk. 41.40	12 noży deserowych	Mk. 24.00
18 widelcy	41.40	12 łyżeczek do moki	11.20
18 noży	43.20	2 łyżki półmiskowe	14.40
18 łyżeczek do kawy	21.60	1 widelec	12.00
18 laweczek pod noże	19.80	1 łyżkę wazową	11.20
12 łyżek deserowych	25.20	1 łyżkę do tortu	8.00
12 widelcy	25.20	1 cążki do cukru	3.00

Razem 300 marek.

Checy nabyć takż sam komplet sztucey ze srebra musiałby wydać około 1700 Mk. kapitału, który utkwony w tych sprzętach martwym pozostaje, w stanie czynnym zaś przynosiłby rocznie 102 M. procentu, z czego wynika, że po 3 latach zyskane ztąd 306 Mrk. pokrywają cały wydatek zakupu. — Wszelkie reperacje i posrebrzanie użytych sztucey wykonuje po możliwie tanich cenach. Stare do użytku nie zdadne srebra przyjmuje w zamian.

J. STARK,

Główny skład wyrobów platerowanych i sprzętów kościelnych, Poznań, Wilhelmowska ulica 21.

Mój dotychczas pod firmą (1784)

D. L. Lubenau Wwa & Syn
prowadzony interes, prowadzić będę od dzisiaj pocz. pod firmą

R. JAECKEL

bez żadnej zresztą zmiany.

Poznań, dnia 26-go maja 1893.

R. Jaeckel.

W. Koźlicki,

Poznań, ul. Podgórna 9, (1828)
vis-à-vis Hotelu Francuzkiego,
poleca skład swój zaopatrzonej w najnowsze materje z najlepszych fabryk krajowych i zagranicznych
na porę wiosenną i latową.

Również zwraca uwagę Przewielebnemu Duchowieństwu na znane z dobrego kroju rewerendy i płaszczce.
Ceny jak najprzystępniejsze.

A. Cichowicz

POZNAŃ,
HURTOWNY HANDEL WIN

założony 1865 roku

poleca swe odstaje, znanę z dobroci i czystości

Wina górnówęgierskie

(450)

w rozmaitych odcieniach.

STARE WINA TOKAJSKIE

dla dzieci i osób starych po cenach umiarkowanych.

Wina mszalne (vinum de vite purum)

na Węgrzech pod osobistym dozorem tłoczone, litr po Mrk. 2,50.

Zakład kościelno-artystyczny J. Szpetkowskiego

w Poznaniu, ulica Berlińska nr. 15



Stacye Męki Pańskiej



wypukłorzeźby (haut-relief) z masy mozaikowej, trwałe przy całej wietrze. Zakupiliśmy osobliście w Paryżu kilka partji modeli przed pierwsze powagi za najpiękniejsze uznanych, wykonują stacye artystycznie, malowane w naturalnych kolorach i miejscami grubo prawdziwym dukatowym złotem złocone. Ze stacye te rzeczywiście są nadzwyczaj piękne, niechaj posłuży za dowód wysyłka takowych w rozmaite strony Niemiec i Austrii, a w ostatnim czasie nawet do Ameryki, zkad Zakład poodbierał liczne uznania

za gustowne wykonanie Stacye te wykonują w rozmaitych wielkościach i stylach, stosownie do potrzeb każdego kościoła, nadsyłając na życzenie stacya, na okaz franko. Kościołom oddają stacye na wypłatę, na krótszy lub dłuższy termin. (964)

Również poleca Zakład kapliczki z stacyami (jako Kalwaryą) z sztucznego kamienia, trwalszego od piaskowca, oraz figury Świętych Pańskich z tego samego materiału. — Boże męki i t. d.

Fotografie i cenniki na życzenia franco.

Restaurowanie i dekorowanie kościołów

w najgustowniejszem wykonaniu.

M. ZABŁOCKI

szewc
w Poznaniu w hotelu francuzkim,
poleca na porę wiosenną i latową swoją
pracownią i skład
obuwia męskiego i damskiego,

tylko własnego wyrobu z najlepszego materiału.
Zamówienia na obuwia salonowe, do przechadzki, podróży, polowania gospodarstwa i do konnej jazdy wykonuje trwało, gustownie i lekko. Ceny jak zwykle umiarkowane. (1391)

Przewielebnemu Duchowieństwu
poleca się do wykonywania wszelkich prac
kościelno-artystycznych
Roman Lisiecki, malarz,
Poznań, Śty Marcina 14.

Berlińska ulica nr. 18 są do wydzierżawienia od 1-go października r. b. (1639)

1) 3 obszerne i wysokie

lokale handlowe,

z których dwa mają po 2 okna wystawne. Okna wystawne wszystkich 3 lokali sięgają z frontu do suteryn;

2) na II. piętrze

pańskie pomieszkanie

składające się z 5 pokoi z kuchnią, łazienką, spiżarnią etc. Wszystkie lokale mogą być zajęte od 1 września r. b. Bliższych wiadomości udzieli p. A. CICHOWICZ Berlińska ulica nr. 7.

Porter Marcowy

z browaru Barclay Perkins & Co. w Londynie (1859)

Pale Ale

w skrzynkach po 50 i 100 butelek

Kawy wyborne

surowe i palone

HERBATY

przedniej i znanęj dobroci

Ryż

na 2-gi stół

Smolec

dla czeladzi

poleca najtaniej

J. Smyczyński

Św. Marcin 27,
naprzeciw ulicy Bismarka.

Nauczycielka

z patentem rządowym pruskim, posiadającą najlepsze zaświadczenia z dingoletniej praktyki w arystokratycznych domach na Podolu, w Galicyi i Królestwie, znająca dokładnie muzykę, śpiew salonowy, języki francuzki, niemiecki, polski, roboty ręczne, poszukuje miejsca od 10-go lipca b. r. w Księstwie Poznańskim lub Prusach Zachodnich. Pensya 1200 marek. Zgłoszenia nadesłać prozje do Ekspedycyi Kuryera Poznańskiego pod lit. M. P. 1768.

Organisty

trzeźwego i moralnego poszukuje się zaraz. Gdzie? wskaze Ekspedycya Kuryera Pozn. sub G. G. 1780.

Poszukują umieszczenia:

Nauczycielka egz. wykształ. w hotelu Lambert w Paryżu biegła w języku francuzkim nien. angiel, rysunkach i muzyce. Nauczycielka egz. biegła w muzyce i franc. języku. Nauczycielka nieegz. z pozw. regano. Nauczycielka Niem. katoliz. biegła w języku angiel. i muzyce, bony freblowskie, dwie kasyerki. (1714)

Biuro zleceń

N. Ginter, wyższa nauczycielka Półwiejska ulica nr. 28.

Dla mego niedawno w handlu tow. kolonialnych, żelaza itp. wyuzneczonego syna, poszukując dla dalszego kształcenia się miejsca od 1 czerwca r. b. za skron nem wynagrodzeniem. (1769)

Eryderyk Glatz, kupiec, Szombierki p. Bytomiem (Schombierki p. Beuthen O/Schl).

Simmentalska rasa bydła

jest netylko najpiękniejszą, ale i najlepszą w świecie, ponieważ przy dobrzej paszy największe przynosi korzyści. Oznacza się wielką wydajnością mleka, zdolnością do tuczenia i zdolnością do pociągu, tak że wydaje najlepsze woły robocze. Przyszłość wszelkiej chodowli bydła W. Ks. Poznańskiego, mianowicie w gospodarstwach włościańskich polega na bydłe Simmentalskiem. Stąd niki najlepszej jakości ma na sprzedaż **Majętność Wasowo** (Wonsowo) stacya pocztowa.

Odstawione konie

nabywa (1894)

Ogród zoologiczny.

Ogród Zoologiczny.

W niedzielę d. 28 maja rb.

Wielki Koncert wojskowy.

Początek o godz. 4.

Ceny o połowę niższe.

Wieczorem iluminacyjne oświetlenie ogrodu.

Karawana szczepu Snaheli.

Wystawa otwarta od godz. 10 rano. Przedstawienie co godzinę począwszy od 4 po południu. Osobne wstępne 30 fen., dzieci 15 fen.